Nr 112. Kraków, Czwartek 16 Maja 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Powiedzcie prawdę!

Kraków, 15 maja.

Odbyło się tedy w parlamencie wiedeńskim wielkie, generalne pranie... brudów galicyjskich. Nie ulega wątpliwości, że widok ten nie sprawi przyjemności nikomu z Polaków, poczuwających się do solidarności z krajem i narodem. Jakkolwiekby i czemkolwiekby ktoś tłomaczył potrzebę wywlekania tych brudów przed obce forum, nie zmniejszy to okropnego wrażenia, już choćby dla tego, że w metodzie tej nie naśladują posłów naszego kraju żadni inni posłowie. Nie czynią tego ani radykali czescy, ani niemieccy, — a przynajmniej nie czynią tego z taką systematycznością, jak radykalni posłowie polscy.

Ale też z drugiej strony i to przyznać i dziesięć razy podkreślić należy, że w żadnym z krajów austryackich nie rozwielmożnił się w tym stopniu teroryzm jednej, rządowo-konserwatywnej kliki, co właśnie w Galicyi. Gdzież kto słyszał o takiej presyi wyborczej, jak u nas? Czyżby poważył się w Czechach lub Austryi Dolnej starosta kierować agitacyą wyborczą? Niechże przytoczy nam ktoś analogiczny wypadek uwięzienia posła podczas wyborów, lub redaktora, aby ich usunąć z terenu agitacyjnego, jak to u nas się stało — i dotąd pozostało bez kary? Nie masz w całej Austryi kraju, w którymby jedna kasta ludzi taki szalony wywierała nacisk na wszystkie arterye publicznego życia i na całą państwową i autonomiczną administracyę kraju, jak to czyni w Galicyi konserwatywno-rządowa klika.

Stąd dwa wnioski.

Teroryzowany ogół społeczeństwa tak rządzonego kraju, ten ogół, niedopuszczany przemocą do głosu i do współdziałania w swoich sprawach, z natury rzeczy patrzy na swoich gnębicieli nie jako na starszą brać swoją, lecz widzieć w nich musi jedynie samozwańców, pozbawiających go przynależnych mu praw.

Powtóre, teroryzowany narzuconą sobie dyktaturą kraj i społeczeństwo mają prawo wymagać, aby dobrze były rządzone, i aby ci, co niemi rządzą, byli ludźmi czystymi, wyższymi ponad wszelkie podejrzenia.

A gdy faktem jest, że klika konserwatywno-rządowa, która ster spraw krajowych niepodzielnie dzierży, steruje źle i doprowadziła Galicyę do ruiny tak okropnej, jakiej znowu żaden inny kraj w Austryi nie przedstawia: więc niechże członkowie tej kliki nie dziwią się, że radykalizm ciemiężonych stronnictw ostrzejszym jest i bardziej bezwzględnym u nas, niż w innych krajach. Kto władzę dzierży, musi za nią odpowiadać, — na to rady nie ma. — I niech ci panowie, co nas rządami swojemi uszczęśliwiają, co się na czoło kraju i narodu wysuwają, co nam wszystkim nauki moralności „ex catedra“ prawią, nie unoszą się świętem oburzeniem i nie zasłaniają się swoją przynależnością do kraju i narodu, gdy znajdzie się poseł radykalny, co ich brudy na widok publiczny wystawi i z trybuny parlamentarnej zawoła: patrzcie, oto tacy ludzie nami rządzą!

Aby sobie i nam wszystkim takiego widoku oszczędzono, — bo widok to, przyznajemy, wstrętny, — najwłaściwszem byłoby, aby nie było przedmiotu, na widok publiczny wystawianego. Niech nie będzie brudnej bielizny, którąby prano przed forum wiedeńskiem.

Można więc zarzuty konserwatywnej prasy, czynione Daszyńskiemu z powodu onegdajszego jego wystąpienia w parlamencie, sprowadzić do dwóch punktów: że naruszył przez ich wytoczenie cześć kraju i społeczeństwa polskiego,— i powtóre, że jego zarzuty są potwarzą, bo pozbawione są podstawy.

Nie idzie nam tutaj o obronę posła Daszyńskiego, lecz o obronę zasady, o wyświetlenie prawdy. Mając w tej chwili w ręku stenogram parlamentarny, stwierdzić musimy, że nieprawdą jest to, co pisał krakowski organ konserwatywny, jakoby oskarżenia Daszyńskiego skierowane były przeciwko całemu krajowi i społeczeństwu. Przeciwnie, Daszyński zastrzegł się na początku swej mowy, że zarzutów swoich „nie podnosi dlatego, aby w oczach świata poniżyć chciał swój kraj lub naród“, — a oskarżenia swoje faktycznie skierował przeciw przodującej i rządzącej w kraju klice. Słuszny tylko zarzut spotkać musi posła socyalno-demokratycznego, że te zarzuty swoje uogólniał i nadużycia, popełniane przez jednostki, przenosił już nietylko na rządzącą w Galicyi partyę polityczną, lecz na całe stany. Szlachta, jako taka, nie może odpowiadać za niemoralne postąpienie jednostek; duchowieństwa nie można potępiać w czambuł za defraudacye Mardyrosiewicza.

Ale znowu inną stwarza się kwestyę, gdy się występuje z twierdzeniem, że przytoczone przez Daszyńskiego wypadki i skandaliczne fakta są nieprawdziwe. Wtedy musi ze strony tych, co ten zarzut podnoszą, wystąpić ktoś i nietylko rzucić gołosłownem, ogólnem zaprzeczeniem, lecz na fakta odpowiedzieć faktami, a tego, dotąd przynajmniej, nie zrobiono. Jest zaś tych skandalicznych, przez Daszyńskiego przytoczonych faktów, rejestr długi. Oto nazwiska, koło których się one grupują: Jędrzejowicz, Wiktor, Marchwicki, Sapieha-Krzyżanowski, Jakób Potocki, Wielowieyski-Madeyski, Potocki-Brunicki, Abgar-Sołtan, Gizowski itd. Jeżeli to, co łącznie z wymienionemi nazwiskami, mówił Daszyński, jest nieprawdą, to niechże przecież ktoś, ze sfer do właścicieli tych nazwisk zbliżonych, wystąpi i powie, co jest prawdą i jak się ta prawda przedstawia?

Branie w obronę kraju, narodu, społeczeństwa przed zarzutami Daszyńskiego, — jak to uczynił wczoraj poseł Górski, — jest walką z wiatrakami; kraj i społeczeństwo, nawet wychodząc z założenia, stawianego przez konserwatystów, mogą tutaj, co najwyżej, pośrednio być dotknięte; natomiast obrona dotyczyć powinna tych, co bezpośrednio są zaatakowani. Jeżeli konserwatyści tych panów obronią i oczyszczą z podniesionych przeciw nim zarzutów, wtedy dopiero będą mogli przystąpić do odczyszczenia „kraju i społeczeństwa“, ale wcześniej i w inny sposób uczynić tego chyba nie mogą.

Koło polskie wydelegowało osobną komisyę dla sprawy pp. Wielowieyskiego i Gizowskiego. Bardzo to ładnie i dobrze, że się temi dwoma sprawami zajęło. Ale któż zajmie się innemi sprawami, podniesionemi przez Daszyńskiego?

Jeżeli ci panowie, co wszechwładnie krajem rządzą, dzielić się chcą z nami swoim wstydem, to niechże podzielą się z nami także prawdą, którą niepotrzebnie pod korcem ukrywają.

Najlepszą asekuracyą przed „wywlekaniem naszych brudów“ na parlamentarną arenę będzie pewność, że prawdy obawiać się i wstydzić się nie potrzebujemy.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 14 maja.

Dzisiejsze posiedzenie odbywa się spokojnie, pod wrażeniem wczorajszych ataków na Koło polskie. Powszechnie panuje przekonanie, że obrona była niedostateczną. P. Gniewosz spełnił czyn dobry, — odpierając zarzuty, które bądź co bądź uogólniane, muszą moralną szkodę przynosić naszemu narodowi.

Przykład p. Daszyńskiego pobudził dra Kosa „den feinen Mann“ jak sam w Izbie o sobie mówił, do popełnienia wcale nieudałego i bardzo nudnego plagiatu krasomówczego na Daszyńskim. Chciał go kopiować, lecz biedak nie umiał. Ciskał więc tylko dosadne wyrazy, jak zgniłe jaja w stronę Koła polskiego, lecz rzucał nie celnie, bo jaja rozbijały się tylko o ściany marmurowe sali obrad, rozszerzając zapach bardzo niemiły.

Dobrym był dr Kos, mentorując hr. Karola Dzieduszyckiego, który stał obok i podczas jego mowy zrobił jakąś wcale niewinną uwagę, słowami:

— Ależ panie hrabio, Pan tego nie rozumiesz — Pan skończyłeś tylko kilka klas szkoły ludowej.

Warto było widzieć minę dra Kosa. Stał dumny i pewny siebie, jak gdyby odkrył nowy system planetarny i miał o tem wysoce naukowy wykład. A mówił nibyto o wódce a właściwie opowiadał skandaliczne facecyjki galicyjskie!

Mentorskim tonem pouczał i zarzucał Czechom, że popierają Polaków. W husytach czeskich wre jednak gorąca krew i zaraz wszczęła się w Izbie burza, a Czesi obsypali mowcę okrzykami wcale niepochlebnemi. Słychać coś było o „tatarskich oczach“, o „dudku“, o „przymierzu Rusinów z Niemcami w dawniejszych czasach“, o „entente cordiale“ Kosów z Wszechniemcami i t. p.

Potem mówił Kos bardzo rozwlekle, płasko i nudnie. Takim mowcą, mogłaby doprawdy być katarynka, powtarzająca na banalną nutę skandaliczne piosnki galicyjskie.

Odzywa się dzwonek prezydenta upominającego mowcę, żeby nie odbiegał od przedmiotu.

Na to dr Kos:

— Ależ, panie prezydencie, ja od rzeczy nie odbiegam, ja dowodzę tylko w myśl mego wniosku, że bankrutującemu, przepraszam, już zbankrutowanemu rządowi galicyjskiemu, galicyjskiej szlachcie, zysku z podwyższenia podatku wódczanego powierzać nie można.

Mówi dalej, prawie bez końca.

Słychać znowu dzwonek prezydenta i głos:

— Przywołuję Pana do porządku! — a po chwili słowa:

— Odbieram Panu głos!

P. dr Kos remonstruje, odwołując się do Izby, która przeważającą większością uchwala, żeby — milczał. Tylko „Wszechniemcy“ i socyalni demokraci chcieliby go słuchać dalej, głosując przeciwnie. Teraz stał istotnie, jak — filozof.

Zabiera głos p. **Górski**, doprawdy nie wiem już, czy do §. IV lub V. Mówi z początku w sprawie wódczanej, potem zwraca się polemicznie do pp. dra **Kosa** i **Daszyńskiego**, zowiąc ich „sykofantami“. Mówi po cichu tak, że go na galeryi wcale nie słychać.

Mowa Górskiego, jakkolwiek skierowana przeciw Daszyńskiemu, zwycięską polemiką nie była. Mowca nie dotknął ani jednego z poszczególnych wypadków skandalicznej kroniki galicyjskiej, jakie naprowadził wczoraj Daszyński, lecz zadowolnił się dowodzeniem:

1) że Sejm i szlachta w całej sprawie propinacyjnej i podatku od wódki kierowały się nie interesami stanowemi, lecz dobrem kraju;

2) że rolnictwo nasze znajduje się w stanie opłakanym, pomimo że rządzące w kraju stronnictwo należy do wielkiej własności. (Świadczy to tylko o bezmyślnej nieudolności tego stronnictwa. Przyp. red.);

3) że radykalne żywioły w kraju spotwarzają Koło polskie, czyniąc zarzuty, jakoby wydobywało dla rządu kasztany z ognia;

4) że wytaczanie ustawiczne spraw galicyjskich przed forum parlamentu mogłoby naprowadzić na myśl, że w Galicyi dzieją się potworne rzeczy, co jednak nie jest prawdą.

Wreszcie mowca ubolewał, że biurokracya wiedeńska nie zna Galicyi, a prasa nieżyczliwie jej sprawy przedstawia. A zwracając się do wywodów Daszyńskiego i Kosa, zapewnił mowca, że szlachta nie boi się panujących w kraju prądów radykalnych, jak długo nie nadużywa swego stanowiska i spełnia swoje obowiązki.

Koło polskie jest podobno bardzo zadowolone z przemówienia Górskiego, bo mówił w „wyższym stylu“. Czy tylko wyższy styl jest dostateczną odpowiedzią na tak dosadne oskarżenia? Oskarżenie Daszyńskiego było popularnie wygłoszone i będzie rozniesione przez dzienniki, czytane i rozumiane przez jak najszersze koła ludności, które mało mają pociągu i zrozumienia dla „stylów wyższych“.

Przemawia jeszcze p. dr **Kos** — dwa razy. W mowie swojej poprzedniej, nad którą zresztą rozszerzać się szkoda, apostrofował hr. Karola **Dzieduszyckiego** w ten sposób, że mimochodem zapytał go, ile z funduszu zapomogowego poszło na jego wybór? Otóż hr. K. **Dzieduszycki** zabrał głos w odpowiedzi, zaczynając od tego, że ma jeszcze wstrząśnięte nerwy od soczystych wyrazów: „złodzieje“, „oszuści“, „rozbójnicy“, „oprawcy“ i t. p., fruwających, jak stado wróbli, od wczoraj po sali. Nie może jednak insynuacyi dra Kosa nie napiętnować „pogardą“ i „oburzeniem“. „Wybór mój — mówi podniesionym głosem — zawdzięczam mojej trzydziestoletniej działalności pomiędzy ludem, który, sądząc mnie po moich uczynkach, nabrał do mnie zaufania, a pod tym względem mogę się powołać na świadectwo rodaków p. Kosa, mieszkających w moim powiecie.“

Mówił jeszcze i **Daszyński** przy faktyczych sprostowaniach. Mowca zauważył, że dla niego nie jest to rzeczą mody być dziś po stronie chłopów, jutro robotników, to znów inteligencyi. Po stronie polityków Koła polskiego nigdy mowca nie będzie. My nie walczymy frazesami, tylko faktami. Sykofantami nie jesteśmy, bo nie pobieramy za to nagrody. Ja zarobiłem dotąd 16 miesięcy aresztu, a panowie z Koła polskiego ordery i awanse. Mowca widocznie był zmęczony wczorajszem swojem wystąpieniem forsownem, bo mówił dziś dość cichym głosem.

Artykuł piąty i ostatni przedłożenia wódczanego, jak wszystkie poprzednie artykuły **przyjęto w stylizacyi, zaleconej przez komisyę**. Za poprawką Kosa głosowali Wszechniemcy, z socyalnych demokratów nikt.

Stają na porządku dziennym rezolucye, wniesione do przedłożenia wódczanego. Przy rezolucyi 2 i 3, wniesionej przez młodoczeskiego posła Hrubego, a żądającej ściślej kontroli rządu, żeby nie sprzedawano gorszych gatunków wódki, zabrał głos p. dr **Michejda**. Popiera on te rezolucye, stwierdzając, że żadne kongresy nie zapobiegną piciu wódki. Jednak należy baczyć i starać się, żeby nie pito nadmiernie i żeby ubogi lud dostawał dobrej, czystej i nie zbyt drogiej wódki. Ustawa, dotycząca kontroli przy sprzedaży artykułów spożywczych, jest tylko na papierze. Wzywa się zatem rząd, żeby poparł rezolucye p. Hrubego. W końcu mowca protestuje przeciw twierdzeniu p. dra Demla, jakoby fabryki galicyjskie używały przy sporządzaniu słodkich wódek spirytusu denaturowanego.

Rezolucyj cały szereg. Uchwalono je prawie wszystkie. **Potem przyjęto przedłożenie o podwyższeniu podatku wódczanego w drugiem i trzeciem czytaniu.** Ze względu na etyczną doniosłość ustawy i na okoliczność, że będzie ona dość znacznie zasilała fundusze krajowe, spełniła Izba poselska uchwalając je, czyn dodatni.

Po wódce nastąpiło wino, mianowicie sprawa o zniesienie tak zwanej „**cłowej klauzuli winnej**“ („Weinzollklausel“), którą interesowane są kraje, wino produkujące, mianowicie Dalmacya, Istrya, Wybrzeże, południowy Tyrol i Dolna Austrya. Sprawozdanie komisyi przedłożono Izbie w formie rezolucyi, wzywającej rząd, żeby mianowicie przy traktacie handlowym z Włochami przestrzegał interesów austryackich uprawiaczów wina, albowiem na wino włoskie jest tak niska, że tem w szczególności kultura wina w Dalmacyi jest zupełnie sparaliżowana. Sprawozdawcą komisyi jest p. dr **Marchet**. Izba przyjęła jego wywody oklaskami.

Po sprawozdawcy zabrał głos minister handlu **Call**, który mówił bardzo wymijająco. — Mówców szereg długi. Gdyby wszyscy mieli mówić, nie załatwionoby sprawy i za kilka dni.

Pierwszy mowca dalmacki Chorwat ksiądz **Biankini** bardzo niezadowolony z oświadczenia ministra handlu. Do głosu przychodzą posłowie, specyaliści, którzy z występów krasomówczych w Izbie są prawie nie znani. — Są to wyłącznie zastępcy krajów **południowych**.

Rozprawa zresztą niema dla krajów bez kultury winnej interesu.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero w przyszły poniedziałek, to jest 20 b. m. — Tymczasem mają pracować rozmaite komisye. Ławy Koła polskiego są całkiem puste. Koło bowiem odbywa poufne posiedzenie w sprawie wodnej, „wyłącznie w sprawie wodnej“ jak zaznacza zaproszenie.

Koło polskie po odbytem dzisiaj posiedzeniu ogłosiło następujący komunikat:

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego podał prezes p. Jaworski do wiadomości, że skoro przeciwko dwom członkom jego, pos. **Gizowskiemu** i **Wielowieyskiemu**, podniósł p. Daszyński na wczorajszem posiedzeniu hańbiące zarzuty, przeto czyniąc zadość życzeniu wymienionych dwóch posłów, wziął wyjaśnienie tej sprawy w swe ręce. Zbadanie podniesionych przez p. Daszyńskiego zarzutów przeprowadzą dwie odrębne komisye pod osobistem przewodnictwem prezesa Koła.

Nowy wróg.

Cesarz Wilhelm oddawna grozi Europie, że „żółte niebezpieczeństwo“ (Chiny) jest największym jej wrogiem. Być może, iż cesarz-mówca-podróżnik ma racyę, jednakże zjawił się teraz wobec Europy inny, bliższy wróg, a są nim **Stany Zjednoczone Ameryki północnej**.

Komu do ręki dostały się dzienniki amerykańskie, nawet polskie, niezawodnie zauważył ten ton pogardliwy, w jakim przemawiają one o tak zw. „starym świecie“, czyli Europie. — Zarozumiałość jednak „jankesów“ nie jest bez podstawy. Ten młody świat, to społeczeństwo pełne energii, pełne sił żywotnych musi szukać i szuka ekspanzyi na zewnątrz. Tej konieczności była objawem wojna z Hiszpanią, poprzednio zabór archipelagu **Sandwich**, następnie zaś zabór **Kuby**, **Portoriko** i **Filipinów**. Po zdobyczach czysto wojennych musi przecież nastąpić wyzyskanie ich pod względem ekonomicznym. A więc Kuba i Portoriko, pomimo solennych przyrzeczeń z **Waszyngtonu**, nie otrzymały praw, przysługujących Stanom i terytoryom amerykańskim i zostały oddane na łup spekulantów-miliarderów amerykańskich. Podobny zaś los spotka niezawodnie Filipiny, bo tam i tu obowiązywać ma specyalna taryfa cłowa, dająca korzyści tylko Amerykanom, lecz nie pozwalająca na swobodny obrót handlowy między Kubą, Portoriko itd. a resztą świata.

Miliarderom jednak nowojorskim z **Wallstreet** i **Broadway** było tego zamało. Jankesi dumni z zasady Monroe'go: „Ameryka dla Amerykanów“, poszli teraz dalej, bo od Atlantyku po Ocean Spokojny rozbrzmiewa hasło: „**Ameryka i Europa dla Amerykanów**“. I to nie jest czczą pogróżką. Stany Zjednoczone nie zamierzają wprawdzie posyłać swych pancerników do Europy, natomiast jednak postanowiły rozpocząć z nią zamierzoną **wojnę ekonomiczną**, wypowiadając traktaty handlowe, dotąd obowiązujące. Wywoła to nałożenie ceł dowolnej wysokości, na wszystkie

---

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część druga.

16 (Ciąg dalszy).

Lecz zaledwie ku wieczorowi zbliżył się do Kopliszek, bo koń szedł krokiem po drodze piaszczystej pod górę. Zmrok już zapadł a nad polami przyświecał blady księżyc, rzucając smugi srebrzyste na szarą lub brunatną ziemię.

Droga prowadziła przez wąwóz, po obu bokach którego sterczały drobne sosny. Mijał kolejno już od niejakiego czasu gromadki ludu jakiegoś, lecz lud to był obcy, nie tutejszy, gęsto obrośnięty na twarzy.

Poznał burłaków i zagadnął, dokądby szli tak gromadnie. Niechętnie odrzekli, że żyd Judka z Kopliszek zakontraktował ich do spławu, więc idą. Jakoż, pod górką, wyminęli go łatwo i zginęli z oczu.

Znowu został sam, a im bliżej był domu, tem dotkliwiej nasuwały się jego pamięci wypadki ostatnich dni kilku i żółć gniewna wstępowała mu w żyły, a nawet czuł jej smak obrzydliwy.

Otóż i znowu ludzie jacyś, stanęli nad wąwozem i gwarzą, a jeden ma chyba fuzyę na ramieniu, bo księżyc srebrzy coś niby lufę stalową i zdala już odznacza. Zresztą jest widno i Chłystowicz widzi ludzi tych dobrze, a po chwili zaczyna poznawać. Toćże to Grynis, dziad kościelny, a tuż zaraz Paweł Brażys, organista, a ten wysoki to nikt inny, jeno Staszek, kowal, a z nim razem dwaj najmłodsi chłopcy Brażysowi Julek i Janek.

Chłystowicz zatrząsł się z gniewu, lecz i przeląkł się trochę. Czegóż-to oni czekają? Musieli go nawet poznać, bo go doleciał śmiech jakiś urągliwy a potem głośne przekleństwa.

Machinalnie dobył z kieszeni starego pistoletu i trzymał w pogotowiu, zapominając o tem, że nabił go ostatnim razem śrótem drobnym, strzelając dla uciechy wróble w sadzie po jakiejś hulance. Nie tyle mu zresztą chodziło o wróble, co o nastraszenie i gniew starego proboszcza; jakoż celu dopiął wtedy w zupełności.

Lecz teraz — czegóż oni chcą tu i czekają na gościńcu po nocy? Dreszcz go przeszedł od stóp do głowy i zaczął naglić konia lejcami i biczem do pośpiechu.

Wówczas stojący nad brzegiem wąwozu jęli gwizdać na niego, niby na psa pędzonego, a organista warknął grubym głosem:

— Otby ściągnąć odmieńca tego i złodzieja z wozu i dać dobre poczesne!

Śmiech towarzyszy zdawał się pochwalać ten projekt, więc Chłystowicz, prawie tracąc przytomność z gniewu i przerażenia, mimowoli wyciągnął ramię przed siebie i palnął z pistoletu...

Koń szarpnął się i poniósł go cwałem, a wślad za nimi szły pościgiem wrzaski i groźby okrutne.

Do mieściny już było niedaleko i koń zwolnił biegu, jak raz przy domostwie Fajwla, a przed wybladłym Chłystowiczem nagle ukazała się figura Czujki i wpadło w uszy pytanie:

— Co się stało? kto strzelał?

Chłystowicz skręcił konia w sień domu żydowskiego i wysiadłszy z wozu, stanął drżący przed uriadnikiem...

— Ja strzeliłem... Chcieli mię napaść te łotry, mieli strzelbę przy sobie, więc się bronić musiałem... — tłómaczył się głosem zająkliwym i pokornym.

— Któż pana napastował? — badał Czujko.

— A no słudzy księdza i zausznicy.

— Gdzież oni są?

— Patrzeć tylko, jak się ukażą na drodze od Pasieki.

Nagle Czujko schwytał go za oba ramiona i niemal gwałtem wciągnął do żydowskiego alkierza, skąd słychać było pijane głosy licznych burłaków, biesiadujących w izbie karczemnej.

— Cicho pan bądź i zbierz całą przytomność: to nie pan, lecz oni strzelali do pana, dopiero co przyszli z tamtej strony burłacy i powiedzieli mi o strzale, więc będą świadkowie. Stawiaj dwa wiadra, a wnet wszystkich każę powiązać i odstawić do gminy — szepnął Czujko z szatańsko uradowaną twarzą.

Chłystowicz zdawał się nierozumieć jego planu i łypał oczyma bezmyślnie.

— Oprzytomnij że pan, bo od tego cała sprawa zależy... — nalegał Czujko, ale po chwili snadź namyślił się inaczej, bo ujął ponownie Chłystowicza pod ramię i wiódł do izby głównej, kładąc mu w uszy z naciskiem:

— Gadaj, że cię napadnięto i strzelano do ciebie, wołaj ratunku i sprawiedliwości.

Chłystowicz nareszcie zrozumiał i wyrywając się z rąk uriadnika, wpadł między burłaków z gromkiem okrzykiem:

— Ratujcie ludzie! mordują i zabijają?

W jednej chwili ucichło w izbie obszernej, a dokoła przybyłych zebrały się dzikie, obrosłe postacie. Czujko zręcznie wydarł Chłystowiczowi trzymany dotąd pistolet i ukrył pod połą własnego surduta.

Kulejący Fajwel i kilku żydków podskoczyli z pytaniami najpierwsi, a uriadnik niby dobywał objaśnienia z poszkodowanego, a w rzeczywistości sam kreślił obraz zbójeckiego napadu.

— Było ich pięciu z bronią palną i nożami, zasiedli wśród krzaków w wąwozie i rzucili się razem, lecz koń uniósł gwałtownie, więc strzelił jeden, a reszta rzuciła się w pogoń...

— Aj waj! Boh spas! — rozległy się głosy w izbie.

Wtedy Chłystowicz wpadł już w rolę i ciągnął dalej rozgorączkowany:

— Poznałem ich wszystkich, to wysłańcy księdza, co mię życia pozbawić postanowił. Brońcie mię ludzie i chwytajcie tych zbójców, a ty, żydzie, nagotuj mi zaraz dwa wiadra wódki dla dobrych przyjaciół.

(C. d. n.)

produkty przemysłu europejskiego, co po prostu dla Anglii i Niemiec w niektórych gałęziach przemysłowych sprowadzi ruinę. W kołach rządowych, najbliższych prezydenta Mac Kinley'a, zapewniają, że wszystkie traktaty handlowe, zawarte z państwami europejskiemi, będą wypowiedziane w swoim czasie, a wówczas rozpocznie się zażarta walka ze „starym światem".

Jest jeszcze jedna okoliczność, która tę walkę zaostrzyć musi, a mianowicie dowóz zboża amerykańskiego. Anglia, Francya, poczęści Hiszpania i Norwegia żywią się pszenicą i kukurydzą amerykańską. Wrazie jednak rozpoczęcia wojny cłowej, można być pewnym, że rządy odnośnych państw odpowiedzą represaliami, wtedy zaś kwestya wyżywienia ludności — szczególniej angielskiej i francuskiej — stanie się piekącą.

Z temi kolosalnemi zasobami energii życiowej i pieniędzy, z tym olbrzymim przemysłem, z tą marynarką handlową, która z dnia na dzień rośnie, niby na drożdżach — Stany Zjednoczone mogą podjąć walkę ekonomiczną z Europą i to z wielkiemi szansami zwycięstwa. Państwo to, liczące obecnie 85 milionów mieszkańców, postawionych w znakomitych warunkach ekonomicznych i politycznych, może zaiste „staremu światu" rzucić w twarz rękawicę. To nie jest owe dalekie „niebezpieczeństwo żółte", lecz bardzo bliskie amerykańskie.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Regulacya rzek i kanały spławne, kanały spławne i regulacya rzek wypełniają ciągle jeszcze główną treść parlamentarnego życia. — W ogólnej akcyi w tej sprawie wzięli udział także opozycyjni posłowie galicyjscy, stojący poza Kołem i wysłali do dra Koerbera delegacyę, w której skład wchodzili pp. Olszewski imieniem ludowców polskich, Bomba imieniem Stojałowszczyków a Romańczuk imieniem opozycyjnych Rusinów. Deputacya ta przedstawiła drowi Koerberowi co leży w interesie kraju i otrzymała odpowiedź, iż jest nadzieja, że w tej kwestyi nieprzyjdzie do nieporozumienia.

Przedwstępne pakta rządu ze stronnictwami omawiano w izbowym podkomitecie dla spraw wodnych i również wyrażono się o nich z zadowoleniem, a jak niektórzy zapewniają, ostateczna zgoda międzypartyjna ma być faktem.

Wobec tego szanse powodzenia miałby porządek dzienny, ułożony na wspólnej konferencyi kilku z większych klubów. Wedle niego mianowicie ma się odbyć w środę i piątek przed południem i popołudniu posiedzenie komisyi wodnej; w piątek wieczór posiedzenie komisyi budżetowej z porządkiem dziennym: prowizoryum budżetowe; w sobotę posiedzenie komisyi wodnej, a to samo w poniedziałek po otwarciu delegacyj na popołudniowem posiedzeniu Izby rozpocznie się drugie czytanie budżetu inwestycyjnego. We wtorek w południe przyjęcie delegacyj przez cesarza, popołudniu plenarne posiedzenie z porządkiem dziennym: Budżet inwestycyjny. We środę przed południem dalszy ciąg dyskusyi inwestycyjnej do godziny 5 popołudniu. Wieczorem plenarne posiedzenie dla sprawozdania komisyi o dniu pracy w górnictwie. We czwartek przedpołudniem do godziny 5 dalszy ciąg dyskusyi inwestycyjnej, wieczór ciąg dalszy dyskusyi o dniu pracy. Oprócz tego będzie na porządku kilka drobniejszych rzeczy. Następnie uchwalony zostanie program prac Izby po Zielonych Swiętach, przyczem stronnictwa wyraziły przekonanie, iż przedłożenie o drogach wodnych zostanie jeszcze do d. 12 czerwca uchwalone.

Szlachta czeska grupuje około siebie żywioły, zajmujące podobne z nią stanowisko w sprawie dróg wodnych, jak wiadomo chwilami wykazujące ostre przeciwieństwa z Młodoczechami. Za tem stanowiskiem oświadczyły się ostatniemi dniami dwa kluby słowiańskie: chorwacko-słowieński i t. zw. południowo-słowiański, pomiędzy któremi nastąpiło pewne zbliżenie, skoro powzięły projekt wyboru wspólnej komisyi parlamentarnej, która przygotowałaby połączenie się obu klubów.

Jest to więc coś, jakby zawiązek dalszego ugrupowania się stronnictw, gdyby obecne objawy parlamentarne t. j. z jednej strony szlachty feudalnej z Młodoczechami, a z drugiej zbliżenie się Młodoczechów do Niemców, dalej jeszcze postąpiły. Tylko Koło polskie czy się znajdzie po jednej, czy po drugiej stronie, prawdopodobnie odgrywać będzie rolę piątego koła u wozu.

Kronika londyńska.

(Oporna wiosna. — Sezon w Londynie. — Skutki wojny. - Wystawy obrazów. — Portrety Sargenta. — Przesilenie szkolne. — Precz z greką i matematyką. — Pozorna wielkość uniwersytecka. — Nieco o teatrach).

Zdawało się przed kilkunastu dniami, że wiosna już na stałe do nas zawitała, to też Hyde-Park zaroił się nagle tłumami spragnionych świeżego powietrza ludzi, którzy godzinami przesiadywali na ławkach pod bezlistnemi drzewami. Ale wiosna zrobiła nam zawód, po dwóch bowiem ciepłych i pięknych dniach powróciło zimno, wcale o to nie dbając, że krawcy już obwieścili początek sezonu. Arystokracya rodowa i finansowa powróciła z prowincyi do stolicy i oto każdego dnia stoją przed sklepami na Bondstreet, Picadilly i Sloanstreet podwójne, czasem nawet poczwórne kolumny powozów, których właściciele i właścicielki zaopatrują się w sezonowe artykuły mody. Wyścigi są w pełnym toku, czy biegu, w teatrach wszystkie loże są zapełnione pięknemi kobietami, w pierwszorzędnych restauracyach towarzystwa muszą dzień naprzód zamawiać sobie stoły — mimo to jednakże wiosny jeszcze nie mamy.

Żałoba dworska, wojna w Chinach, a zwłaszcza zapasy na śmierć i życie z Boerami powodują ogromną depresyę w towarzyskiej atmosferze Londynu. Nowe podatki, ciągłe składki dla rannych i chorych żołnierzy, dla wdów i sierot po poległych, nie bardzo korzystny bilans handlowy, oto rzeczy, które psują humor John Bullowi. Kupcy robią bardzo liche interesa, a pocieszają się tylko nadzieją, że kosztowne awantury w Afryce i Chinach raz prze-cież wezmą koniec, i że koronacya króla Edwarda napędzi im nieco więcej grosza do sakwy.

Wszystko to w niemiły sposób krupi się na sztuce i jej przedstawicielach, którzy utyskują, że na obraz, nawet bardzo dobry, a zarazem tani, trudno dostać płacącego amatora. Milioner i dzisiaj zapłaci 9.400 funtów za krajobraz Hobbemy, ale klasa średnia, dotknięta podatkami od piwa i węgla, odczuwająca skutki wojny za pośrednictwem swoich ksiąg rachunkowych, odwróciła się na dobre od sztuk pięknych. Zwiedzając w tych dniach wielkie wystawy obrazów, w „Royal Academy", w „New Gallery" i licznych prywatnych „salonach" i oglądając tysiące płócien, świadczących jeżeli już nie o talencie, to w każdym razie o pracy ich twórców, pomyślałem mimowoli, że może nieźleby było, gdyby angielscy malarze ograniczyli nieco „produkcyę" artystyczną wobec popytu, nadzwyczajnie zmniejszonego.

Ale kto nie zginie, to z pewnością taki Sargent, którego obrazy podziwiają wszyscy zwiedzający „Royal Academy". Wspaniałe wprost są portrety dwóch córek Wertheimera, znanego właściciela salonu artystycznego. Sargent nie pochlebia i jeżeli portretowana przez niego osoba ma jakiś rys mniej korzystny, czy przyjemny, to rys ten na obrazie jeszcze silniej występuje. Obok Sargenta widziałem bardzo dużo płócien poprawnych, ale nic ponad tę miarę. Podobne wrażenie odniosłem z „New Gallery" tudzież innych, pomniejszych wystaw.

Obok tych przesileń w życiu politycznem, ekonomicznem i towarzyskiem, powstało jeszcze — jeżeli tak powiedzieć można — przesilenie szkolne. Oddawna zapowiadana reforma szkół zwleka się z roku na rok, a tymczasem w istniejących zakładach naukowych średnich nastąpił fakt, dający wiele do myślenia. Oto dawniejsi uczniowie opuszczają gromadnie owe zakłady, a nowych coraz mniej się zapisuje. Tak się dzieje w Londynie, takie wiadomości przychodzą z prowincyi. Przyczyna tego zjawiska przestała być tajemnicą: wszyscy wskazują na grekę i... matematykę, jako na sprawców złego. Wobec konieczności przygotowywania się do praktycznych zawodów i do pracy zarobkowej, młodzież zaniedbuje wspomniane gałęzie nauki, które jej nie zbliżają do upragnionego celu. Wyższa matematyka nie pomaga do robienia fortuny, a tem mniej jeszcze greka. Ze wszystkich stron podnoszą się głosy za otwieraniem szkół technicznych, za przygotowaniem młodzieży angielskiej do przemysłu i handlu, w których coraz bardziej wyprzedzają Anglików Amerykanie i Niemcy.

Wielkie wrażenie wywołała tutaj książka Johna Churtona Collinsa, p. t. „Ephemera critica". Autor, jeden z luminarzy uniwersytetu oksfordzkiego, od lat kilkunastu zajmuje wybitne stanowisko pomiędzy krytykami angielskimi; kruszy nieustannie kopię o niezależność historyi literatury jako nauki zupełnie odrębnej od filologii i jest o tyle niebezpieczniejszym przeciwnikiem ciasnej rutyny uniwersytetów, że wykarmiony na ich mleku zna też wszystkie ich zaułki. Collins, charakteryzując współczesną krytykę literacką w Anglii, obchodzi się z nią bardzo surowo. Wykazuje na mnóstwie przykładów, jak jest niedokładną, powierzchowną, zdawkową, dyletancką, ile przesadzonych stworzyła wielkości, jak nie zdołała ocenić prawdziwych talentów, jak fałszywy wreszcie daje obraz piśmiennictwa krajowego.

Winę tego wypaczenia sądu przypisuje Collins w znacznej mierze uniwersytetom, wyrzucając im szablonową metodę wykładania literatury. Kozłem ofiarnym Collinsa jest Jerzy Saintsbury, profesor retoryki i literatury angielskiej na uniwersytecie w Edynburgu. Collins zadał sobie niezbyt wdzięczną pracę przejrzenia prac krytycznych Saintsbury'ego i wykazał cytatami całe szeregi faktycznych błędów, niedokładnego zrozumienia tekstów, nieznajomości historyi, języka średniowiecznego i t. d. Dzisiaj wielkość Saintsbury'ego leży już pogrzebana pod gruzami własnej pozornej wielkości.

Miernota się panoszy wszędzie, a więc i w teatrach, gdzie przynajmniej występuje w bogatych strojach, pośród wspaniałych dekoracyj. Niewiadomo zresztą co grać. Teatr „Lyceum", który stał przez długie lata pod dyrekcyą Irvinga, dał „Coriolana" i musiał się zadowolić sukcesem „d'estime". Większe nieco powodzenie ma Szekspir w teatrze królewskim, ale i to za mało, jak na Szekspira — Dumasa „Naszyjnik królowej" grają aż dwa teatry. Wszędzie brak programu, chwytanie się intratnych jednodniówek, schlebianie płytkim gustom publiczności, spychanie na plan ostatni dobrych rzeczy, które nie posiadają tanich efektów.

Kronika.

Kraków, 15 maja.

Następny numer naszego pisma wyjdzie, z powodu przypadającego jutro uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego, dopiero w piątek o zwykłej porze.

„Uniwersytet ludowy" imienia Mickiewicza w Krakowie rozwija się prawidłowo i rokuje na przyszłość jak najlepsze nadzieje. W sprawozdaniu za rok 1900/901 odpowiada zarząd przedewszystkiem na zarzut, jakoby wykłady popularne w dzisiejszej ich formie nie odpowiadały nazwie: „Uniwersytet", Otóż urządzona w roku ubiegłym na ten temat dyskusya dała w rezultacie taką dyrektywę: „Pobudźcie najpierw do myślenia za pomocą wykładów w dotychczasowej formie urządzanych, zachęćcie do umysłowej pracy, a później dopiero przyjdzie czas na ustalenie programu naukowego". Z naszej strony możemy powiedzieć, że tą drogą idąc, może Uniwersytet ludowy dojść jedynie do celu. Wszak wykłady te są przeznaczone dla wszystkich, dla tych nawet, którzy w zapadłych kątach prowincyonalnych żyją pośród mroków.

„Nie możemy — mówi sprawozdanie — dziś jeszcze przyjść do chłopa z wykładem „o nawozach sztucznych", ani do robotnika fabrycznego z „teoryą mechaniki" dlatego, że nas słuchać nie zechcą, a zresztą, że do wykładów powyższych trzeba szkół systematycznych, a te są rzeczą przyszłości, mamy otuchę, niezbyt dalekiej. W takie systematyczne szkoły, uzupełniające nabyte w dziecięcych latach wiadomości, „Uniwersytet ludowy" zmienić się z czasem będzie musiał, na razie wszakże hasłem jego: pobudzić do myślenia, wzniecić żądzę wiedzy!

Krakowski oddział Uniwersytetu ludowego liczył w roku ubiegłym 415 członków. W roku sprawozdawczym odbyło się w Krakowie 257 wykładów przy udziale 37.581 słuchaczy, w tem 16.137 mężczyzn (43%), 21.444 kobiet (57%). Największa ilość słuchaczy na jednym wykładzie wynosiła 600 osób, najmniejsza 48, przeciętna 240. Inwentarz Towarzystwa wzbogacił się przez zakupno klisz do obrazów świetlnych, map i książek do biblioteki na łączną kwotę 1.196 koron 13 hal. Organizowaniem wykładów na prowincyi zajmowała się komisya złożona z 2 osób, pp.: Bujwidowej i Urbanowicza. Urządzono 48 wykładów przy udziale 4.792 słuchaczy. W listopadzie roku ubiegłego otwarto wypożyczalnią książek, a komisya wydawnicza ukonstytuowała się i ułożyła dla siebie regulamin.

Najważniejszą sprawą jest budowa domu własnego dla Uniwersytetu ludowego. Fundusz na ten cel wynosi 1171 koron. „Kraków — powiada sprawozdanie — zdobyć się powinien na własny „dom ludowy", na ognisko, w któremby znalazły przytułek i tułające się po kątach bezpłatne wypożyczalnie książek Towarzystwa „Szkoły ludowej" i muzeum przyrodnicze „Urania" zakładane przez Towarzystwo Kopernika i wykłady „Uniwersytetu ludowego", wreszcie koncerty i przedstawie teatru ludowego. Wszystkie instytucye powyższe są zarówno interesowane w wybudowaniu domu takiego i powinnyby przystąpić do wspólnej akcyi zbierania funduszów. Gmina miasta Krakowa jest w pierwszym rzędzie powołaną do zbudowania gmachu takiego dla swoich mieszkańców. Istnieje projekt przebudowania stojącego od lat kilku pustkami budynku po starym teatrze na... salę balową. Czy nie pożyteczniejby było przebudować go na „dom ludowy" w ramach powyżej podanych?"

Zjazd delegatów oddziałów miejscowych Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicze, odbędzie się w Krakowie w dniach 26 i 27 maja na Zielone święta w sali ratuszowej. Zarząd główny uprasza wszystkie oddziały o podanie liczby delegatów i ewentualnych wniosków do 20 b. m. do sekretaryatu, Lwów ul. Ossolińskich 11, parter.

Z uniwersytetu. Wczoraj we wtorek o godz. 6 po południu odbył się wykład habilitacyjny z chemii fizycznej dra St. Tołłoczki na temat: „O metodach oznaczenia stopnia dyssocyacyi elektrolitycznej."

Z Uniwersytetu. P. Władysław Franciszek Rasiński, koncypient dyrekcyi skarbu, rodem z Wieliczki, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Z Czytelni dla kobiet. Wczoraj odbył się w Czytelni wieczorek muzykalno-deklamacyjny, z którego dochód przeznaczono na zakupno książek do bezpłatnego użytku dla ludu. Na wstępie odegrała młodziutka 13-letnia uczennica p. Grodzickiej, p. Helena Skw., Linetyckiego „Valse chromatique" i „Mazurek" Chopina. Gra tej utalentowanej adeptki fortepianu bardzo się podobała i zmuszono ją do odegrania jeszcze Rapsodyi. Po raz pierwszy publicznie wystąpił wczoraj uczeń prof. Marsa, p. Marcin Skliwa. P. S. posiada piękny, silny „basso cantande", o obszernej skali i wykazuje wielką muzykalność. Kawatynę z opery „Żydówka" i „Dwaj grenadierzy" Schumanna odśpiewał bardzo dobrze. Deklamowała znana już z estrady koncertowej p. Zofia Dolska, zbierając zasłużone oklaski.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej zostało odwołane.

Bilety na odczyt p. Bandrowskiej „O Asnyku", który odbędzie się w piątek wieczorem w Kole literackiem, nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego (linia A-B).

Sześciu prelegentów o „Weselu" Wyspiańskiego. Proszeni jesteśmy o zanotowanie, że pp. Lack, Leszczyński, Orkan, Rakowski, Reymont i Siedlecki o „Weselu" Wyspiańskiego rozpoczną prelekcyę w poniedziałek, dnia 20 b. m. w sali hotelu Saskiego, punktualnie o godz. 7 wieczorem. Bilety na odczyty te nabywać można w sklepie W. Fenza (Rynek gł., róg ulicy Szewskiej). Afisze, donoszące o odczytach wykonał p. A. S. Procajłowicz; przedstawiają młodą „bronowicką" dziewuchę w charakterystycznej zielonej chuście na głowie.

Protest. Wczoraj zjawili się w redakcyi naszej „in corpore" wszyscy weterani walki narodowej z r. 1863, mieszkający w „Przytulisku" i wręczyli redaktorowi naszego dziennika następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

„Wielmożny Panie! Imieniem kolegów naszych śmiemy prosić, by Wny Pan raczył w łamach swego pisma umieścić słów kilka w interesie naszego „Przytuliska". Ciągłe obelgi i intrygi, skierowane na wydział nasz, tak zniechęciły publiczność, tak zniechęciły serca nawet ludzi dobrze myślących, że fundusze naszego „Przytuliska" do tego stopnia stopniały, iż spodziewać się należy i to w niedalekiej przyszłości, że obłuda i paszkwil wezmą górę, a my staniemy się ofiarą intryg i dla braku funduszów nasze „Przytulisko" zwiniętem zostanie.

Wdzięczni będziemy Szanownej Redakcyi, jeżeli raczy do ogółu publiczności w interesie naszym parę słów przemówić i przekonać publiczność, że padamy ofiarą bezpodstawnych zarzutów i intryg przez nie powołaną do tego osobistość, która, zamiast pomoc nieść nieszczęśliwemu — stara się mu szkodzić".

Czyniąc zadość życzeniu Szanownych członków „Przytuliska", wyznać musimy, iż wpływ „obłudy i paszkwilu" stanowczo w tym wypadku jest przeceniany. Wprawdzie pewne ulotne pismo krakowskie, informowane, jak się dowiadujemy, przez jednego z mieszkańców „Przytuliska", bardzo słusznie wydalonego z tego zakładu za niemoralne życie, dla wywołania taniej sensacyi wypisuje niestworzone historye, na temat rzekomych nadużyć wydziału i jego prezesa — przecież głos ten nie może odebrać weteranom sympatyi, jaką zawsze mieli i mieć będą w społeczeństwie polskiem. O jakiemś zwijaniu „Przytuliska" nie może więc być mowy.

Festyn na dochód „Przytuliska" uczestników powstania z 1863/4 r. odbędzie się dnia 2 czerwca w parku krakowskim.

Wycieczkę inauauracyjną na otwarcie sezonu sportowego urządziły oddziały wioślarski i kolarski „Sokoła" krak. w niedzielę po południu do Bielan. Z przystani na Rybakach po złożeniu sobie wzajemnych życzeń, ruszyli jedni po rozhukanych wichrem falach naszej Wisły, drudzy gościńcem. Nasi kolarze urządzili w drodze wyścigi na przestrzeni 5 klm. o nagrody kapitanów i sekretarza, z których wyszli zwycięsko pp. Kraskowski i Dekordy (bieg I), pp. Dutkiewicze (bieg II).

Samobójstwo dragona. O godzinie 3 nad ranem zastrzelił się dzisiaj dragon Wilhelm Krystyn na ulicy Dajwór przed oknami mieszkania swej kochanki Katarzyny Miernik. Przybyłe Towarzystwo ratunkowe zastało już tylko trupa. Ciało żołnierza odwieziono do kostnicy na Zamek.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego bierze jutro udział w wycieczce sokolej do Kocmyrzowa, wzywa tedy swych członków, aby o godzinie 2 po południu stawili się przy rogatce mogilskiej (ulica Lubicz), skąd odbędzie się wspólny wyjazd.

Z „Sokoła". Podaje się do wiadomości, iż na wycieszce do Kocmyrzowa strój sokoli niedopuszczalny. Dyrektor.

Na wycieczkę do Kocmyrzowa, którą urządza jutro „Sokół" krakowski, bilety jeszcze nabywać można w handlu p. Klimka. Flaga, wystawiona w tym handlu o godz. 10 rano, oznajmia, że wycieczka się odbędzie.

Sienkiewicz wczorajszy wieczór spędził w teatrze na przedstawieniu „Złotego runa" Przybyszewskiego.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału Towarzystwa tatrzańskiego pod przewodnictwem I wiceprezesa dra Ponikły:

1) Uchwalono wydzierżawić schroniska przy Morskiem Oku i w Dolinie Roztoki p. Władysławowi Bieńkowskiemu. 2) Odczytano pismo Wydziału krajowego, przesłane w załatwieniu podania Towarzystwa o zabudowanie potoku Foluszowego w Zakopanem i przydzielono je p. W. Beringerowi do referatu. 3) Sprawę zakupna żelaznej łodzi na Morskie Oko odroczono, polecając przeprowadzić korespondencyę co do kosztów transportu koleją żelazną, cła, zmontowania i t. p. 4) Reprezentantami Towarzystwa na terminie sądowym w Nowym Sączu w sprawie zniesienia wspólnej własności gruntów przy Morskiem Oku wybrano adwokata dra Koya i p. W. Beringera. 5) Polecono komisyi do robót w Tatrach uzupełnić urządzenie schroniska przy Morskiem Oku. 6) Pismo Towarzystwa upiększenia Zakopanego co do uwzględnienia stylu zakopańskiego, tudzież pismo stacyi klimatycznej w Zakopanem w sprawie drogi na Kasprusiu przyjęto do wiadomości. 7) Przydzielono członków wydziału do poszczególnych komisyj, mianowicie powołano: do komisyi redakcyjnej pp. W. L. Anczyca, adwokata dra Bednarskiego, Nowickiego, ks. Sutora, sekr. Świerza; do komisyi dla robót w Tatrach: pp. W. L. Anczyca, Barabasza, W. Beringera, Nowickiego, A. Siedleckiego, ks. Sutora i sekr. Świerza; do komisyi skarbowej: pp. Anczyca, Bednarskiego, Beringera, Szarskiego i sekr. Świerza; do komisyi dla przewodnictwa w Tatrach: pp. Barabasza, prof. Sikorskiego i sekr. Świerza; delegatem do Muzeum tatrzańskiego: I wiceprezesa dra Ponikłę; delegatami dla szkoły snycerskiej w Zakopanem: pp. Ciechomskiego i Świerza.

Przeciw otwarciu wyszynku. W ostatnich dniach zaczęto robić przygotowania do otwarcia nowego wyszynku na rogu ulic Basztowej i Pawiej, tuż na wstępie z kolei do miasta, obok realności po śp. Wołodkowiczowej, w jednym z najpiękniejszych punktów plantacyj. Byliśmy zdziwieni pomysłem otwierania szynku w tym punkcie, tem więcej, że nowy szynk musiałby się przyczynić do zaburzania spokoju publicznego i spokoju mieszkańców, a już wprost byłby ujmą dla powstającego tuż w pobliżu domu urzędowego. Liczne grono osób, zaniepokojonych zamierzonem otwarciem nowego szynku, uspokoić możemy zawiadomieniem, że magistrat krakowski, rozpatrzywszy rzecz dokładnie, postąpił po obywatelsku i zabronił otwarcia szynku, za co mu się prawdziwa wdzięczność należy: tem więcej uznać należy uchwałę magistratu, że nie szczędzono różnych próśb i gróźb, aby go odwieść od spełnienia obowiązku. Bardzo się cieszymy z tego, że magistrat nie po raz pierwszy w ostatnich czasach umiał zająć stanowisko prawdziwej władzy i broni interesu publicznego bez względu na postronne wpływy.

Z miasta piszą nam: Miasto Kraków wzięło sobie za punkt honoru, by wszystkie swoje śmiecie i odpadki składać na placu przy ulicy Blichowej. Powietrze wskutek tego stało się tak nieznośne, że okna wprost otworzyć nie można, — a przecież my do powietrza mamy takie samo prawo, jak inni mieszkańcy Krakowa.

W imię tedy równego prawa do powietrza, w imię hygieny, którą lekarze miejscy, nie wiem dlaczego, z pośród grona wszech nauk lekarskich wykreślili zupełnie, nie prosimy lecz domagamy się stanowczo przywrócenia normalnych warunków hygienicznych na Blichu, t. j. natychmiastowego usunięcia śmieciska. Powinno to nastąpić w przeciągu 24 godzin.

Samobójstwo z miłości. Dnia 14 bm. pod Piekarami wyrzuciła Wisła na brzeg zwłoki Aleksandra Szafrańskiego, czeladnika kaflarskiego z Białej. Przybył on przed tygodniem w odwiedziny do swej matki w Liszkach, w celu zakomunikowania rodzinie, że zamyśla się żenić. Nie otrzymawszy zezwolenia na zawarcie małżeństwa, począł Szafrański objawiać obłąkanie przez żądanie od przejeżdżającego na drodze w Bielanach księdza spowiedzi, — klękanie przed figurami przydrożnemi, spowiadanie się przed spotykanymi ludźmi na drodze itp. Dnia 8 bm. wydalił się powtórnie z domu swej matki w Liszkach, udawszy się w stronę Tyńca. Dziś pasterze w Piekarach zpostrzegli zwłoki jego, wyrzucone na tamę. Rodzina zwłoki rozpoznała i zajęła się ich pogrzebaniem.

Odznaczenie. P. Tadeusz Paraskowicz, właściciel apteki i składu materyałów w Żywcu na Zabłociu, otrzymał na wystawie hygienicznej w Paryżu, za wystawione wyroby kosmetyczne i proszek spożywczy dla zwierząt wielki medal złoty wraz z odznaką honorową na wstążce legii honorowej — na wystawie zaś przemysłowej w Nizzy medal złoty i rządową odznakę honorową.

Z „Sokoła" tarnowskiego. W sprawie znanego udaremnienia nabożeństwa patryotycznego, jak donoszą do „Kuryera Lwowskiego", rozpoczęły już władze duchowne energiczne śledztwo i jest nadzieja, że surowe ukaranie winnych — a właściwie winnego — złagodzi słuszne oburzenie, jakie z tego powodu panuje pośród tutejszej publiczności. Powiadają, że, o ile dotychczas zdołano wykryć, sprawcą skandalu jest pewien chory umysłowo członek tamtejszego kleru i że powodem była osobista jego animozya do „Sokoła".

W tej samej sprawie ks. gwardyan Aleksander Wójcik zamieścił w tarnowskiej „Pogoni" następujące, bardzo taktowne, oświadczenie, zaadresowane do prezesa „Sokoła" p. Testila:

„W spóźnionej nieco odpowiedzi co do zamówionego a nieodprawionego nabożeństwa w dniu 3 maja, proszę przyjąć następujące wyjaśnienie: Ani ja, ani inni Ojcowie w klasztorze moim nie mieli bezwarunkowo żadnego zamiaru urządzać Stowarzyszeniu „Sokół" demonstracyi. Nabożeństwo nie zostało odprawione wskutek prostej pomyłki jednostki. Stanowczo przeczę, jakoby ktoś z poza klasztoru miał na nas wpływać lub jakimkolwiek sposobem do nieodprawienia nabożeństwa nas zachęcać. Wogóle żaden a żaden motyw prócz wspomnianej pomyłki nie miał tu miejsca, chociaż i ta pomyłka jest mi niezmiernie przykrą, tembardziej, że ze strony wielu osób w rozmaity i dowolny sposób jest mylnie komentowaną. Klasztór więc o tyle tylko przyjmuje na siebie winę, o ile przyjąć ją może za mimowolną pomyłkę czy zapomnienie jednego ze swoich członków. W tem znaczeniu, w imieniu klasztoru Szanowne Stowarzyszenie Sokole przepraszam szczerze."

Naszem zdaniem to pismo jest pełną satysfakcyą dla zaniepokojonego uczucia patryotycznego.

Z Izby adwokackiej w Przemyślu. Walne zgromadzenie członków powzięło dnia 12 bm. po długiej i burzliwej dyskusyi na wniosek dra Dolińskiego i dra Czaykowskiego następujące uchwały: 1) Podzielając zapatrywanie wydziału, zgromadzenie dostrzega w projekcie taryfy adwokackiej, przesłanym przez ministerstwo sprawiedliwości sądom do zaopiniowania z pominięciem Izb adwokackich, rażącą nieprzychylność dla adwokatów, oburzający zamach na cześć i powagę stanu adwokackiego, tudzież naruszenie podstaw jego bytu ekonomicznego i pochwala rezygnacyę prezydyum i wydziału Izby jako krok nieodzowny przeciw pożałowania godnemu systematycznemu lekceważeniu przez ministerstwo w latach ostatnich stanowiska, przysługującego adwokatom w organizacyi wymiaru sprawiedliwości, ubolewając zarazem, że projekt taryfy nie został dotychczas przez ministerstwo formalnie cofniętym. 2) Zgromadzenie wyraża swoje zaufanie prezydyum i wydziałowi Izby nie przyjmuje wniesionej przez nich rezygnacyi, lecz wzywa prezydyum i wydział Izby, aby nadal pełnili ustawowe czynności i stojąc jak dotąd na straży interesów i powagi stanu adwokackiego, występowali solidarnie ze wszystkimi innymi wydziałami Izb adwokatów państwa przeciw nieprzyjaznym dla adwokatów prądom ze strony zarządu sprawiedliwości. 3) Zgromadzenie wyraża podziękowanie wolnemu zjednoczeniu sędziów i wolnemu zjednoczeniu adwokatów w Izbie poselskiej, tudzież wydziałowi Izby adwokatów w Wiedniu za skuteczną obronę interesów i godności stanu adwokackiego.

Pożary w kraju. Przed kilku dniami wybuchł w Ostrawach baranowskich (Kolbuszowa) groźny pożar. Przyczyną jego był chłopak 13-letni niejaki Jan Rzeszutek, który bawiąc się pistoletem, prochem i kłakami nabitym, wystrzelił do strzechy dachu Stodoły Wojciecha Steca, która też zaraz błysła płomieniem. Pożar zniszczył Wojciechowi Stecowi 2 budynki mieszkalne, 2 stodoły, stajnie i chlewki, 6 sztuk bydła, 1 świnię, wszelkie sprzęty gospodarcze i pieniędzy gotowych 1100 koron, wszelkie odzienie, zapasy wszystkie żywności. Ogólna wartość przez pożar w ruchomościach i nieruchomościach wyrządzona, wynosi przeszło 600 koron. Adamowi Piechocie 1 dom mieszkalny, 2 stodoły, stajnia, 2 chlewy i 2 świnie, wszelkie narzędzia gospodarcze i rolnicze, ubranie i zapasy żywności, szkoda ogólna wynosi około 6000 koron. Szkoda była nieubezpieczona, a wobec tego do ostatniej nędzy doprowadzeni pogorzelcy, upraszają o przesyłanie wszelkich datków pod adresem Wojciecha Steca, gospodarza w Ostrowach baranowskich Majdan koło Kolbuszowy.

Pożar zniszczył w poniedziałek wieś Kaporożce w powiecie rudeckim, koło Lubienia. Przyczyna pożaru niewiadoma. Ratunku prawie nie było — cały pozar nie trwał dłużej, jak dwie godziny. Straty znaczne, wszyscy mieszkańcy bez dachu nad głową.

Pęknięcie rury wodociągowej. Nie u nas — rzecz działa się we Lwowie. Wczoraj rano pękła główna rura wodociągowa koło Dobrostan. — Biuro wodociągowe, zawiadomione o tym wypadku telefonicznie, wysłało natychmiast na miejsce inżyniera oraz kilku maszynistów, zastanawiając równocześnie pompy. Roboty około naprawy trwały całą noc, a wczoraj około godziny 11 zrana skończono roboty. W rezerwoarach lwowskich był taki zapas wody, że wczoraj tylko 2 godziny przed południem wodociąg w mieście nie dostarczał wody.

Z ruchu emigracyjnego. Donoszą z Ottynii, iż dnia 10 b. m. stacya tamtejsza przybrała niezwykły charakter wskutek ogromnego napływu włościan okolicznych wszelkiego wieku i płci, zarówno polskiej, jak i ruskiej narodowości. — Był to gremialny wyjazd do Brazylii osobnym pociągiem, zabierającym 300 włościan w drogę na drugą półkulę.

Dnia 22 b. m. ze stacyi ottynijskiej ma odjechać znów drugi taki transport. — Dzień przedtem odszedł pociąg ze sprzętami i narzędziami rolniczemi, które wyjeżdżający zabierają z sobą. Odjeżdżających żegnały masy włościan. Stacya zamieniła się w wielkie — jakoby odpustowe — obozowisko.

W Skolczyźnie znów jacyś agenci rozsyłają druki, zachęcające do emigracyi do Kanady. Za towar ludzki ofiarują handlarze agentom sute ceny. Oto jeden z cyrkularzy:

„Za polecenie mi podróżnych do przewozu dostaniesz pan odemnie nietylko prowizyę 6 złr. od każdej dorosłej osoby, wyżej lat 12 liczącej, a 3 złr. za każde dziecko od 1 do 5 roku, ale ponadto jeszcze, szczególnie gdy liczba poleconych mi przez pana podróżnych się powiększy, piękny zegarek (remontoar o trzech srebrnych kopertach kryty) wraz ze srebrnym łańcuszkiem i wisiorkiem. Cała czynność pańska polega na tem, byś wynalazł tych, którzy mają zamiar wyemigrować i podał mi adresy tychże, żebym tym pisać mógł. Równocześnie musi się pan starać, aby ci podróżni, nim z domu wyjadą, zadatki mi na szyfkarty przysłali, poczem ja im natychmiast szyfkarty poślę, aby z takowemi mogli granicę przekroczyć. Bo musi pan wiedzieć, że bez szyfkarty nikomu granicy przekroczyć nie wolno, zaś wykazujący się moją szyfkartą granicę bez trudności przekroczy. Przez to, że pan prowizyę odemnie dostajesz, podróżni więcej za szyfkarty nie zapłacą, bo ceny szyfkart są stale ustanowione, czy ja prowizyę płacę, czy nie".

Kronika poznańska. Korespondent z prowincyi „Kuryera Poznańskiego" podniósł myśl utworzenia polskiego biura prasowego w Poznaniu pod formą spółki akcyjnej.

„Zadaniem biura tego — pisze ów korespondent — byłoby zasilanie prasy niemieckiej, wobec nas pragnącej zachować bezstronność, a na takiej dotąd nie zbywa — artykułami, traktującemi bezstronnie i rzeczowo sprawy i krzywdy nasze. To możemy osiągnąć tylko przez specyalnie na ten cel utworzone biuro prasowe, w którem pracować będą nie przygodni korespondenci, lecz ludzie fachowi ze

stałą pensyą, którzy cały swój czas na usługi biura poświęcą. Biuro takie prócz pierwotnego swego zadania, mogłoby z czasem zająć przodujące stanowisko w prasie naszej i wpływem swym doprowadzać do harmonii sprzeczność, nieraz nam szkodliwą w ocenie różnych spraw ze strony pism polskich. — Drugim, może niemniej dobrym środkiem, byłoby założenie na akcye dziennika niemieckiego, wychodzącego w Berlinie, któryby od innych gazet niemieckich tem tylko się różnił, że bezstronnie traktowałby sprawy polskie. — Jedno i drugie przedsiębiorstwo nie przynosiłoby naturalnie odsetek swym akcyonaryuszom, lecz odsetkami byłyby tu korzyści, jakieby całe nasze społeczeństwo niewątpliwie osiągło".

Przed sądem karnym w Grudziądzu toczyły się cztery procesy przeciwko p. Sobiechowskiemu, redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej". W pierwszym chodziło o portret p. Kulerskiego, w następnych dwóch o Bismarka, a w czwartym o sprawy chińskie i wybory w okręgu międzyrzecko-babimojskim. Ostatnią sprawę musiał sąd dla braku tłomaczenia niemieckiego odroczyć, w pierwszych zaś sprawach rozprawa się odbyła, i to na niekorzyść p. Sobiechowskiego. Sąd uznał oskarżonego w sprawie Bismarka winnym ciężkiej swawoli i skazał go w jednym przypadku na 6 tygodni aresztu, w drugim zaś przypadku na 150 marek grzywny albo 6 tygodni aresztu. — Za portret p. Kulerskiego skazał sąd p. Sobiechowskiego na 20 marek grzywny lub 4 dni więzienia.

W ostatnich dniach burze z gradem zrządziły znaczne szkody w wielu okolicach Księstwa Poznańskiego. Koło Gostynia grad zniszczył zasiewy na znacznej przestrzeni. W Parusewie pod Wrześnią, majątku p. Hulewicza, uderzył piorun w owczarnię, którą spalił, a wraz z nią 456 owiec. Pastwą płomieni padły również wóz roboczy, 300 cetnarów ziemniaków, zabita krowa, wiele drzewa i paszy. — W Koronowie zabił piorun dorosłą córkę krawca Gackowskiego.

Czwarty zlot „Sokołów" czeskich w Pradze zapowiada się świetnie i na wysłane zaproszenia napływają zewsząd odpowiedzi przychylne. Dziś już stanowczo można orzec, że zlot mieć będzie powodzenie. Jak już wiadomo, w ćwiczeniach wezmą udział gimnastycy francuscy; z różnych miejscowości francuskich przybędzie spory zastęp gimnastyków. Związek gimnastyków francuskich „Unie" już wybrał delegatów; również zapowiedzieli swój udział gimnastycy włoscy ze związku „Cristoforo Columbo".

Rozumie się, że przybędą także „Sokoli" słowiańscy. Jak dzienniki czeskie piszą, przyjęli zwłaszcza Polacy w Galicyi z wielką radością zaproszenie i z pewnością wśród innych Słowian co do liczby udział ich będzie najpokaźniejszy. Zarząd związku „Sokołów" polskich ze Lwowa weźmie udział oficyalnie i przyśle najlepszych gimnastyków. Każde gniazdo Sokole w Galicyi wyśle co najmniej po jednym przedstawicielu i dziś już zarząd „Sokołów" galicyjskich nakazał pilnie ćwiczyć, aby popis polskich „Sokołów" wypadł odpowiednio, a przed niedawnym czasem bawił w Pradze przedstawiciel „Sokołów" polskich z Krakowa, dr Rowiński, aby się o wszystkiem należycie poinformować.

Z innych Słowian zapowiedzieli przybycie swoje Bułgarzy. Związek gimnastyków bułgarskich „Sofijski Junak" postanowił wyprawić do Pragi całą drużynę pod kierownictwem prezesa Jonczewa, również przybędą Słowieńcy i Chorwaci z Lublany i Zagrzebia.

Pożar Pińska. Oddalony od Warszawy o 356 wiorst Pińsk nawiedzony został przedwczoraj pożarem, który trwał do wczoraj w południe, 300 domów w popiołach. Zażądano pomocy z Brześcia litewskiego, który jednakże po świeżej klęsce ani straży ogniowej, ani pomocy żadnej wysłać nie mógł.

Sienkiewicz a Styka. Sienkiewicz — jak wiadomo — zamieścił w „Figarze" list, w którym protestował przeciw szowinistycznym wywodom głośnego krytyka Brunetiera, jakoby jego „Quo vadis" zbyt wiele zawdzięczało autorom i dziełom francuskim. W liście tym znajdował się też następujący ustęp, odnoszący się do polskiego również malarza, p. Styki:

„Halperin-Kamiński pisał mi, iż wydawca Flammarion (pomimo mego listu, w którym odmówiłem upoważnienia i odrzuciłem układy) ogłasza „Quo vadis" z ilustracyami p. Styki. Ponieważ p. Halperin-Kamiński oświadczył, iż milczenie moje będzie uważane za przyzwolenie, przeto raz jeszcze protestuję. Nie mogłem dać p. Styce mego upoważnienia, skoro je już dałem Stachiewiczowi. Znam p. Stykę bardzo mało i jestem niezmiernie zdumiony, iż pomimo mojego stanowczego protestu, zgodził się na wzięcie udziału w tej spółce".

Z powodu trychiny zachorowała znaczna liczba osób w miasteczku Podgórzu pod Toruniem. Kilku chorym grozi śmierć. — Urzędowe śledztwo stwierdziło, że ofiarą choroby tej padły osoby, które spożywały wyroby z masarni Paluszkiewicza. W resztkach z wieprza, zabitego w połowie przeszłego miesiąca, a którego mięso weterynarz uznał za zupełnie nadające się do handlu, znaleziono przy ponownem badaniu trychinę. Zachorował również sam Paluszkiewicz i jedenaście osób w jego domu, a codziennie dowiaduje się władza sanitarna o nowych wypadkach.

Wystawa wszechamerykańska została otwartą w Buffalo. Główną osobliwością tej wystawy jest wieża pawilonu elektrycznego, mająca 375 stóp wysokości. Pierwszy bilet wstępu został sprzedany pewnemu obywatelowi buffalowskiemu, który za niego zapłacił czekiem na 5000 dolarów. Do południa przybyło około 1000 zwiedzających, ku wieczorowi ruch wzmógł się, a podczas iluminacyi było na placu wystawowym 20.000 osób. Podczas otwarcia wystawy puszczono 5000 gołębi pocztowych z wiadomością o dokonaniu uroczystości.

Morderstwo i samobójstwo. Wczoraj rano zamieszkały w Hernals pod Wiedniem rozlepiacz plakatów, niejaki Rudolf Roth, przybył do mieszkania swojej dawnej kochanki, obecnie posługaczki, Józefiny Lindtner i prosił ją, ażeby znowu z nim razem zamieszkała. — Józefina po dłuższej namowie przystała na to, a wtedy Roth wydobył rewolwer i strzelił do niej cztery razy, raniąc ją niebezpiecznie, poczem strzałem w skroń sam sobie życie odebrał.

Roth znany był jako człowiek bardzo ekscentryczny. Z żoną nie żył, zatrzymał jednakże przy sobie pięcioro dzieci, a przed rokiem za pośrednictwem ogłoszenia w dziennikach przyjął na służbę Józefinę Lindtner, z którą zawiązał stosunek miłosny. Józefina, wdowa z dwojgiem dzieci, żyła z Rothem przez 9 miesięcy, ale z powodu ekscentryczności jego przychodziło często do kłótni. Uciułane przez niego kilkaset reńskich przeszły prędko, im bardziej zaś dokuczała im bieda, tem więcej Roth był rozdrażniony.

Gdy wreszcie Józefina dowiedziała się, że żona Rotha żyje, zabrała swoje dzieci i wyniosła się do rodziców.

Roth odczuł bardzo ten wypadek i chcąc swoją kochankę skłonić do powrotu, używał środków, które świadczyły, że jego stan psychiczny jest nienormalny. — Wreszcie wczoraj sam udał się do niej i zakończył rozmowę usiłowanem morderstwem i samobójstwem.

Józefina Lindtner znajduje się w szpitalu powszechnym i prawdopodobnie odzyska zdrowie.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł naczelnika kancelaryi przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, Władysława Laskowskiego, do sądu obwodowego w Stanisławowie; oraz zamianował asystenta kancelaryjnego Jana Kalgu we Lwowie, naczelnikiem kancelaryi przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części kościoła Jasnogórskiego złożyła Ścisławska Anna 10 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli jako podatek narodowy: uczniowie IV b., V, VI i VIII klasy gimnazyum w Jarosławiu 7·70, Feliks Grodski 2 K, N. N. 48 h.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 16 maja: „Wesele".
W sobotę 18 maja: „Brytan-Bryś" Fredry.
W niedzielę 19 maja: „Brytan-Bryś" Fredry.

Z kalendarza. We czwartek 16 maja: Wniebowstąpienie Pańskie, Jana Nepomucena i Ubalda b.; w piątek 17 maja: Paschalisa w. i Restytuty p.; w sobotę 18 maja: Feliksa Kapucyna i Eryka króla.

Wschód słońca dnia 16 maja o godzinie 3 minut 53, zachód o godzinie 7 minut 20; długość dnia godzin 15 minut 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 maja przeważnie pochmurnie. Termometr doszedł od + 8·0 C. do + 21·2 C.
Barometr opada.
Dnia 15 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 743·9, termometru + 12·4 C.
Wiatr północno-wschodni.

Sprawy sądowe.

(Kopnięty i zaskarżony).

Kraków, 15 maja.

Jan Grabowski, lat 34 liczący, rolnik z Poznachowiec Górnych w powiecie wielickim, żonaty i stateczny gospodarz, wezwany został w czerwcu r. z. do odbycia ćwiczeń wojskowych, jako kapral rezerwy w obronie krajowej. Podczas pewnej mustry, Grabowski, który przy pługu i kośbie odwykł od karabinu i miarowego kroku, niedosyć wzorowo wykonał jakiś obrót w szeregu, za co go nadporucznik Herman Weinmann wobec całej kompanii silnie kopnął. Naturalnie, póki zostawał pod karabinem, uznawał Grabowski za stosowne milczeć i nie upominać się o swój honor; wróciwszy jednak po odbytych ćwiczeniach do domu, napisał pełen rozżalonych słów list do p. Weinmanna, że chyba tej hańby nie przeżyje, dalej zagroził p. Weinmannowi, że jeżeli go „do trzech dni nie zaspokoi" — to on doniesie o tem do ministerstwa wojny w Wiedniu, i uda się ze skargą do „sądu cywilnego".

Ta wzmianka o „sądzie cywilnym" i słowa: „do trzech dni go nie zaspokoi" skłoniły nadporucznika Weinmanna, że list ten oddał prokuratoryi państwa, a ta wygotowała przeciw Grabowskiemu akt oskarżenia o „wymuszenie", zbrodnię z § 79 u. k., biorąc za podstawę przypuszczenie, że Grabowski miał na myśli tylko wymuszenie jakiejś kwoty pieniężnej od Weinmanna. I stanął zatem dzisiaj Grabowski przed trybunałem karnym orzekającym, któremu przewodniczył starszy radca sądu wyższego, p. Wawrausch. Jako wotanci zasiadali radcy Ursel i Mardyłła, oraz sędzia p. Makarewicz; oskarżenie wnosił prokurator dr Trzaskowski. — obwinionego bronił adwokat dr Łepkowski.

Obwiniony Jan Grabowski tłómaczył się i udowodnił tak w śledztwie, jak na dzisiejszej rozprawie, że grożąc nadporucznikowi Weinmannowi skargą do sądu „cywilnego", miał na myśli sąd nie wojskowy, a co do owego zaspokojenia, to dalekim był od żądania pieniędzy, bo on, człowiek starszy, gospodarz i obywatel państwa, czuł się ciężko na czci przez kopnięcie dotknięty.

Do rozprawy stanął jako klasyczny świadek nadporucznik Weinmann, izraelita, który zaprzysiężony na pytania polskie przewodniczącego dawał odpowiedzi w języku niemieckim, mimo że jako oficer obrony krajowej, w której są sami Polacy, język polski zna dobrze. Otóż nadpor. Weinmann twierdził, że nie kopał Grabowskiego, a tylko swoją nogą przy obrotach czynił z ciałem Grabowskiego pewną „korrekturę".

Z kolei przewodniczący odczytał trzy pisemne zeznania rezerwistów, pp. Maciejczyka, Rządcy i Skawińskiego, którzy wszyscy jednozgodnie zeznają, że nadporucznik Weinmann kopał i wyzywał bardzo wielu żołnierzy, a Maciejczyk, subjekt handlowy z Krakowa, także kopnięty przez nadporucznika Weinmanna tylko dlatego nie zrobił doniesienia do sądu wojskowego, bo to tylko przedłużyłoby jego służbę w wojsku.

Prokurator w uzasadnianiu aktu oskarżenia podnosił, że oskarżony musiał mieć na myśli odszkodowanie pieniężne, bo przecież nie mógł marzyć o honorowej satysfakcyi ze strony oficera, który z kapralem bić by się nie mógł. Obrońca obwinionego dr Łepkowski, bardzo słusznie zauważył na to w swojej obronie, że Grabowski miał prawo żądać „zaspokojenia" od nadporucznika, honorowej satysfakcyi, która nie koniecznie musi być pojedynkiem, bo przecież przeproszenie żołnierza przez oficera temu by wcale nie ubliżyło. Stwierdziwszy dalej w swojej mowie, że p. Weinmann istotnie kopał żołnierzy, że obwiniony przez sąd cywilny rozumiał przeciwstawieństwo do sądu wojskowego, zażądał dr Łepkowski uwolnienia oskarżonego. Trybunał udał się na naradę, z której wróciwszy ogłosił jednomyślny wyrok, uwalniający Jana Grabowskiego, ponieważ w ciągu rozprawy trybunał nabrał przekonania, że Grabowski listem swym upominał się o satysfakcyę honorową, a nie miał na myśli żadnego wymuszenia pieniędzy.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Urządzona dla ruchu towarowego linia kolejowa Kimpolung-Valeputna została otwartą od 1 maja br. dla ruchu osobowego.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 14 maja 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto Pszenica krajowa od 16·20 do 17·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·10 do 14·60. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·20 do 12·80. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 6·—. Koniczyna od —·— do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·80. Jaja za kopę od 2·20 do 2·60. Masła za garniec od 6·60 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— We Francyi organizuje się nowa zakapturzona opozycya przeciwko prezydentowi gabinetu Waldeckowi-Rousseau. I tak jeden z wybitnych polityków obozu postępowego, p. Poincaré w przeddzień otwarcia Izby deputowanych wypowiedział w Nancy mowę programową, w której pośrednio wystąpił przeciwko Waldeckowi. Poincaré przedstawił swoje usiłowania celem utworzenia gabinetu w r. 1899, które nie doprowadziły do skutku z powodu że socyaliści żądali dla siebie tek ministeryalnych. Wówczas utworzył gabinet Waldeck-Rousseau, a Poincaré popierał go w akcyi, dążącej do uspokojenia wzburzonych procesem Dreyfusa namiętności dlatego, że prezydent gabinetu przyrzec miał, iż usunie się od socyalistów, jak tylko zapanują w kraju normalne stosunki. Teraz, zdaniem Poincarégo, przyszła chwila, ażeby stronnictwa znowu przyjęły swoją właściwą organizacyę i zrobiły wybór pomiędzy sprzymierzeńcami. „Socyaliści nie chcą pozbyć się władzy, co jest ich prawem — mówił Poincaré — ale naszym obowiązkiem jest oprzeć się polityce, w którą oni gabinet wciągają."

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 15 maja. „Słowo polskie" dowiaduje się z Wiednia, że Sejm galicyjski zwołany zostanie na 17 czerwca.

Lwów, 15 maja. Arcybiskup Hryniewiecki ciężko zachorował na absces w płucach utworzony wskutek dłuższego ropienia. Prof. Rydygier przedsięwziął operacyę, absces wyciął, jednak stan chorego jest bardzo groźny, gdyż arcybiskup przed 5 laty taką samą przechodził operacyę.

Cesarz ofiarował na pogorzelców Oleszyc 8000 K z własnej szkatuły, namiestnictwo przeznaczyło na ten cel 10.000 K.

Stanisławów, 15 maja. W Bukowsku pod Stanisławowem pociąg przejechał tej nocy dróżnika Wojciecha Kliszę, który zginął na miejscu.

Drogi wodne.

Wiedeń, 15 maja. Komisya dla kanałów spławnych i dróg wodnych odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem dra Luegera. Pierwszy przemawiał referent, niemiecki postępowiec dr Menger. Wypracowany przez niego projekt obejmuje nietylko kanały: Dunaj-Odra i Odra-Wisła, ale także galicyjski kanał Wisła-San-Dniestr. Jednakże dr Menger przeciwny jest odgałęzieniu do Brodów.

Drugi przemawiał Schoenererowiec Wolf, który szczególnie gwałtownie wystąpił przeciw żądaniom galicyjskim, to jest przeciw regulowaniu rzek w Galicyi, a specyalnie przeciw budowie kanału Wisła-San-Dniestr. Mowca jest jedynie za budową kanału Dunaj-Odra, ponieważ widzi w tem krok do postulatu swojego stronnictwa, t. j. do stałego zjednoczenia całego Austro-Węgier z Niemcami. Zdaniem Wolfa, galicyjskie kanały zaszkodzą rolnictwu w całej Austryi, gdyż Galicya, zwłaszcza wschodnia, zaleje swojem zbożem inne kraje.

Z kolei zabierali głos antisemita Mayreder, niemiecki postępowiec Primavesi i Młodoczech Mastałka, poczem o godzinie 1 w południe odroczono posiedzenie do godz. 3 po południu.

Z referatu dra Mengera wspomnieć jeszcze należy, że zaproponowano tam, aby budowa kanałów rozpoczęła się nie w r. 1904, tylko w 1903 r.

Jak się dowiaduję z autentycznego źródła, udział krajów w budowie dróg wodnych wynosić będzie 7·5%, ogólnej sumy wydatków.

Wiedeń, 15 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wybrano, w miejsce Chamca, członkiem komisyi wodnej, p. Romanowicza.

Praga, 15 maja. Donoszą tu, że sprawa junctim między inwestycyami a kanałami została w ten sposób załatwiona, że zarówno przedłożenie inwestycyjne, jak o kolejach lokalnych i kanałowe razem zostaną załatwione na wiosennej sesyi.

Lwów, 15 maja. Wczoraj o godzinie 4-tej po południu zgromadzili się w sali radnej Wydziału krajowego na pierwsze posiedzenie członkowie świeżo do życia powołanej komisyi dla sprawy dróg wodnych. Przewodniczył marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni. W ankiecie brali udział: członkowie Wydziału krajowego pp. Chamiec, Onyszkiewicz Mieczysław i dr Wereszczyński; ze strony gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Stanisław hr. Stadnicki; ze strony krakowskiego Towarzystwa rolniczego prof. dr Antoni Górski; galicyjskie Towarzystwo leśne reprezentował Andrzej hr. Potocki. Izby handlowe: lwowską autor. inżynier Bolesław Długoszewski, krakowską sekretarz Izby dr Artur Benis, brodzką prezes Izby Hirsz Kapelusz; gminę m. Lwowa prof. Dziślewski; lwowską szkołę politechniczną prof. Rychter; Towarzystwo politechniczne lwowskie inżynier Michał Kornella; techniczne krakowskie prof. Tadeusz Sikorski, wreszcie departament budowli wodnych przy namiestnictwie zastępował nadradca Jan Matula, a krajowe biuro melioracyjne dyr. Jan Kędzior.

Przedmiotem obrad był rządowy projekt ustawy o budowie dróg wodnych odnośnie do następujących postanowień, ujętych w formę kwestyonaryusza.

Po przeprowadzeniu ogólnej wyczerpującej dyskusyi przystąpiono do szczegółowych obrad, które przeciągnęły się do późnej godziny.

Lwów, 15 maja. Komisya krajowa dla sprawy dróg wodnych, po dokładnej dyskusyi na temat przedłożonego jej kwestyonaryusza oświadczyła, że należy żądać w przedłożeniu dokładnego oznaczenia dróg wodnych, mianowicie zastąpienia słowa „Schiffbare Verbindung", dokładniejszem „Schiffarthscanal".

Dalej oświadczono się, aby połączenie z kanałem Dunaj-Odra odbyło się zapomocą kanału od Hruszowa do Krakowa, skąd ma iść dalej kanał spławny aż do Dniestru.

Co do odnogi do Brodów, to komisya oświadczyły się 11 głosami przeciw 4, za jej zbudowaniem, jednakże bez zastrzeżenia, że odnoga ta zaczynać się ma pod Sądową Wisznią.

Przeciw przyczynianiu się kraju i interesantów do kosztów budowy komisya oświadczyła się, natomiast za równoczesnem rozpoczęciem wszystkich budowli wodnych, a więc regulacyi rzek i budowy kanałów równocześnie. Nakoniec oświadczono się za uregulowaniem kosztem państwa Dunajca, Wisłoki i Sanu, a rzek karpackich i Bystrzycy nadwórniańskiej z przyczynieniem się kraju.

Zdaniem komisyi wreszcie zasilenie trasy kanałowej nie powinno być pozostawione wyłącznie rządowi, lecz rządowi w porozumieniu się z Wydziałami krajowymi interesowanych krajów.

Krajowa Rada kolejowa.

Lwów, 15 maja. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem zebrała się krajowa Rada kolejowa na odbycie dorocznej swojej sesyi pod przewodnictwem marszałka krajowego Badeniego. Z Krakowa przybyli prof. dr Leo i członek Izby handlowej p. Falter. Marszałek Badeni na wstępie poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. dyrektorowi Zaleskiemu, poczem odczytano protokół z poprzedniego zgromadzenia; sprawozdanie o kolejach lokalnych odczytane zostało przez wiceprezydenta Motylewskiego.

Dalej omawiano sprawę udogodnienia połączenia kolejowego Kraków-Zakopane, poczem członkowie pp. Piepes i Struszkiewicz omawiali przedłożenie rządowe co do budowy kolei lokalnych, dalej stanowisko Koła polskiego, które na budowę tych kolei zarządało od rządu gwarancyi 10 milionów koron.

Pp. Sala i dr Leo żądali odroczenia debaty nad tą sprawą, przyczem popierali projekt kolei Podgórze-Myślenice-Lubień. — Większość oświadczyła się jednak za odbyciem drugiego, sprawie tej poświęconego posiedzenia, które odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 po południu.

Wiedeń, 15 maja. Koło polskie dla rozpatrzenia sprawy posła Gizowskiego wybrało komisyę, do której weszli pp.: Dzieduszycki, Jaworski i Romanowicz.

Berlin, 15 maja. W południowych okolicach Prus wschodnich nastąpi wkrótce znaczne wzmocnienie załóg, a mianowicie w Pasynku (Passenheim), Melsztynku (Hohenstein), Niedzborzu (Neidenburg) i Joansborku (Johannisburg).

Stanie tam załogą piechota.

Sofia, 15 maja. Sobranie uchwaliło znaczną większością projekt rządowy, wedle którego zmniejszoną zostanie ilość obwodów administracyjnych, skutkiem czego osiągniętą zostanie oszczędność 3 milionów franków w budżecie.

Uchwała ta dowodzi, że gabinet Karawełowa ma za sobą poparcie Sobrania.

Paryż, 15 maja. Esterhazy wystąpił z ciężkiem oskarżeniem przeciw generałowi Boisdeffre'owi, jakoby na rozprawie Dreyfusa w Rennes złożył fałszywe zeznania.

Paryż, 15 maja. Na wczorajszej radzie ministrów oświadczył Delcassé, że rząd francuski przyłączył się do energicznego protestu mocarstw u Porty ze względu na zatarg pocztowy z Turcyą.

Madryt, 15 maja. Rada ministrów postanowiła wczoraj przyznać Katalonii, jakoteż innym prowincyom pewne ulgi, odnoszące się do decentralizacyi pod względem administracyjnym.

Konstantynopol, 15 maja. Porta przygotowuje nową notę w sprawie pocztowej, która wywołała zatarg z mocarstwami.

Bójka studencka.

Wiedeń, 15 maja. Dziś przed kościołem pijarskim przyszło do krwawej bójki pomiędzy katolickimi studentami a należącymi do niemieckich narodowców. Syn wiceburmistrza m. Wiednia, Strobacha, został przytem ciężko ranny.

Obstrukcya w Niemczech.

Berlin, 15 maja. W parlamencie niemieckim przy trzeciem czytaniu przedłożenia wódczanego wybuchła w całej pełni obstrukcya t. zw. techniczna, to znaczy zapomocą wygłaszania długich mów i urządzania w nieskończoność imiennych głosowań.

Berlin, 15 maja. Obstrukcya zwyciężyła. Parlament bowiem bez załatwienia inkryminowanej sprawy odroczono do d. 26 listopada.

Otwarcie parlamentu francuskiego.

Paryż, 15 maja. Rada ministrów postanowiła zażądać od Izby deputowanych, ażeby z początkiem przyszłego tygodnia wzięła pod obrady ustawę o robotniczych kasach pensyjnych.

Paryż, 15 maja. Dep. Guieysse wygłosił sprawozdanie o projekcie ustawy w sprawie zaopatrzenia robotników na starość.

Na interpelacyę dep. Castelin'a względem polityki zagranicznej rządu, odpowiedział minister spraw zagranicznych Delcassé, że odwiedziny floty włoskiej są oznaką dobrych stosunków pomiędzy Francyą a Włochami. Powitanie prezydenta Loubeta przez eskadrę rosyjską w Villefranche, jest dowodem, że przymierze rosyjsko-francuskie nigdy nie było tak trwałe, jak obecnie. Zarazem jest to nowym bodźcem do wytrwania w dotychczasowej polityce.

Paryż, 15 maja. Prezydentowi gabinetu Waldeckowi-Rousseau deputowani ze stronnictw rządowych złożyli w Izbie życzenia z powodu przyjścia do zdrowia.

Sprawy chińskie.

Londyn, 16 maja. „Times" uważa notę chińską jako nie do przyjęcia, ponieważ zniża odszkodowanie o 40 milionów funtów szterlingów.

Z drugiej strony donoszą z Paryża wbrew temu, że Chiny przyjęły żądania mocarstw i gotowe są do zapłacenia odszkodowania w wysokości 450 milionów taelów.

Paryż, 15 maja. Minister spraw zagranicznych Delcassé zawiadomił na radzie ministrów, że 2000 żołnierzy francuskich powraca z Chin do domu.

Berlin, 15 maja. Wedle doniesień z Pekinu, rząd chiński zgodził się ostatecznie na żądanie mocarstw, aby kwota kontrybucyi wojennej określona została na 450 milionów taelów (miliard koron). Pożyczka, zaciągnięta na spłacenie tej kontrybucyi, spłacaną będzie ratami rocznemi w ciągu lat 30, począwszy od 1 lipca 1902 r.

Z Afryki południowej.

Londyn, 15 maja. „Daily Telegraph" donosi, że zupełny upadek Boerów jest bardzo bliski. Generał Viljoen miał zapowiedzieć swoje poddanie się.

Bruksela, 15 maja. Wbrew doniesieniom angielskim zapewniają tu, że Boerowie trzymają się dobrze, że Botha ma pod sobą 9000 zbrojnych, Dewet 5000, Delarey 1500 a nadto pod innymi dowódcami jest jeszcze 3500 Boerów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 15 maja 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	60
„ „ srebrna	98	10
4% renta austryacka złota	117	85
4% „ „ koronowa	97	50
4% „ węgierska złota	117	55
4% „ „ koronowa	92	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	1672	—
„ kredytowe	697	75
Londyn	240	45
Marki	117	52½
20-to Markówki	23	51
20-to Frankówki	19	10
Włoskie banknoty	90	65
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	—	—
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	281	—
„ Unionbanku	566	—
„ Bankverein	487	—
„ Laenderbanku	420	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	542	—
„ „ Południowej	94	50
„ „ Elbethal	509	—
„ „ Nordbahn	6175	—
„ „ Staatsbahn	688	—
„ „ Alpine	472	—
„ Tureckie Tabaczne	297	—
Ruble	254	—

Berlin, 15 maja 1901.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	84	95
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	70
Renta włoska	96	10
Akcye austryackie kredytowe	218	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 15 maja 1901.

Spirytus gotowy	40	60
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	7	75
Żyto (na wiosnę)	7	75
Kukurudza	5	61
Owies (na wiosnę)	7	20

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z d. 15 maja 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		Korony — żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	85
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	65	101	15
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	80
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	75
4% „ „ „ „ 1893	92	10	93	60
4½% „ miasta Lwowa	97	—	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	75
4½% „ „ „ „ „	98	10	99	75
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72	—	75	—

Juliusz Modelski
dawniej *Jan Deptuch*,
Handel Towarów Kolonial. i Win
w Krakowie, ul. Krowoderska 57,
poleca **Sadło, Słoninę i Smalec.** 1239 6 6

Meble i Leksykon Brockhausa 14 wyd., tanio do sprzedania. Wiadomość: *Dębniki L. 84, dom p. Putza, od godz. 2ej do 4ej.* 1317 1 2

Wdowa
bezdzietna, w wieku 25 lat, Niemka, urodzona w Rosyi, zamężna (była) z majątkiem rubli 280.000 gotówką, **życzyłaby sobie wyjść za mąż** odpowiednio. — Na listy w niemieckim języku pisane, udziela wiadomości pod najściślejszą dyskrecyą: **Bureau „Patria", Budapest, Isabellagasse Nr. 69.** 1315

OGŁOSZENIE LICYTACYI.
L. 20678/901 I. 1314
Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż dnia **20go maja b. r.** o godz. 12ej w południe odbędzie się w Wydziale I. Magistratu, ustna licytacya na sprzedaż domu gmin. l. k. 31 VII. or. 9, ul. Koletek — a to celem jego **zburzenia i usunięcia.**
Cena wywołania wynosi 600 koron, wadyum 10%.
Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale I. Magistratu w godz. urzęd.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa, dnia 3 maja 1901 r.

Nowy ZAKŁAD WYCHOWAWCZY

Towarzystwo wychowawcze „Dom Rodzinny" otwiera z dniem 1 września: **Katolicki Instytut wychowawczo-naukowy, złożony z 3 klas wydziałowych i 3 kursów przygotowawczych do egzaminu dojrzałości, w Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem.**

Celem Zakładu jest przysposabiać zarówno nauczycielki dla szkół publicznych, jakoteż i nauczycielki prywatne dla rodzin katolickich.

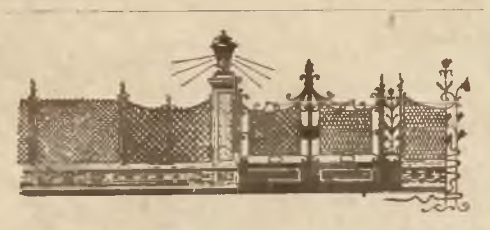
Do klas wydziałowych przyjmuje się **wyłącznie Internistki.** Na kursa przygotowawcze mogą uczęszczać również **Eksternistki.** Język **francuski obowiązujący** bez osobnej dopłaty. Konwersacya francuska dla Internistek. Uczennice, któreby chciały dalej się kształcić w tym języku, będą mogły za tę samą cenę być umieszczone w Pensyonacie św. Pawła w **Lyonie.**

Opłata Internistki za utrzymanie i naukę wynosi **600 koron rocznie**: Eksternistki **12 koron miesięcznie.** — Nauki innych języków obcych (prócz niemieckiego, który obowiązuje), muzyki itp. będą płatne osobno.

Wpisy przyjmuje: **Hrabina Marya Platerowa w biurze Towarzystwa Nr. 15 ul. Pędzichów w Krakowie.**

Ks. K. Zbyszewski, Prezes Towarzystwa.
1318 1 3

Do sklepu Kółka rolniczego w Schodnicy
potrzebny zaraz zdolny buchalter korespondent władający dobrze językiem polskim i niemieckim. — Do ofert należy dołączyć odpisy świadectw, których się nie zwraca. 1299 3 5



FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystycznych ślusarstwa
J. Gorecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26, telefon Nr. 277.
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne. Termin ściśle dotrzymany. 1130 13 0

Sól szybikową
z Magazynów Wydziału Krajowego — **zupełnie czystą, higieniczną,** opakowaną w kartonach — nabywać można w Handlu kolonialnym 1159 9 0
J. F. FISCHERA
w Krakowie, linia A—B.

TRENCSIN-TEPLITZ
KĄPIELE SIARCZANE w WYZ. WĘGRZECH
— **Perła Karpat.** —
od stacyi kolei Tepla-Trencsin-Teplitz 20 min. oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austro-węg. Monarchii z natural. gorącemi źródłami od 37°—42° i **oryginal. namułem** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, paraliżowi, Ischias.**
Kąpiele dla dam, osobno dla panów. Zakład leczn. zimną wodą źródlaną z wysokich gór; masaż, elektryczne zastosowania, gimnastyka lecznicza. Zętyczna i górska kuracya. Wygodne i tanie mieszkania w Sinahaus, Hotel Teplitz, dworzec przy źródle, oraz dom pod 3ma sercami szczególnie polecony. Dobry i tani stół w Cursalonhotel Teplitz „Oesterreich", „pod słoniem" dla izraelitów, i w wielu innych zakładach gastronom. W maju i wrześniu za **6 koron** całe dzienne utrzymanie. Bez stołu tylko **3 korony** za kąpiele (bez bielizny) i pokój. — Codziennie koncerta, teatr i inne zabawy; położenie zasłonione od wiatrów, powietrze czyste. Przeszło 6000 kuracyuszów. **Omnibusy i dorożki do każdego pociągu.** Kąpiele cały rok. **Właściwy sezon kąpielowy od d. 1-go maja do końca września.** Prospekta illustrowane rozsyła darmo Dyrekcya. 1184 5 12



Illustrowane broszury darmo i opłatnie.

Uprzyw. i patent. — 15 razy odznaczona. — Wystarcza jedna próba. — 10.000 uznań. — Dotychczas bez konkurencyi.

„Exsiccator"
de Ritter
Skład w **WIEDNIU, III., Parkgasse Nr. 10,** we własnym domu.

Pewnie działający środek do wyniszczenia **w domu grzyba** i do wysuszenia **wilgotnych murów** lepiej niż zapomocą wszystkich innych preparatów. 963 13 20

ZNAK LWA.



Częściowo nie sprzedaje się!

Kołnierzyki **MANSZETY** KOSZULE

ZNAK ZAREJESTROWANY W AUSTRO-WĘGR. FRANCYI PORTUGALII NIDERLANDACH SERBII NORWEGII NIEMCZECH ZJED. STANACH BRAZYLII TURCYI EGIPCIE GRECYI BULGARYI RUMUNII

Nabywać można w najprzedniejszych handlach modnych towarów męskich i płóciennych.

M. JOSS & LÖWENSTEIN
c. i k. nadworni dostawcy
Praga V.I. 1062 3 10

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie
wyszły świeżo:
K. Tetmajer. **Hasła.** Zbiór poezyj niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. — Cena 80 ct., w ozdobnej oprawie złr. 1·20.
J. Żuławski. **Poezye I.** Z portretem autora rys. St. Wyspiańskiego. — Cena 1 złr 30 ct., w ozdobnej oprawie złr. 1·80.
Świeżo opuściło prasę:
Wesele
St. Wyspiańskiego.
Cena 2 złr. 1243 5 10
Wysyłka na prowincyę za pobraniem franco.

Sollicytator adwokacki,
lat 32, z pięknem pismem, poszukuje posady prywatnie lub w instytucyi, w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod adres: **M. W., Kraków, ul. Zwierzyniecka 29, II. piętro.** 1303 2 2

Na lipiec i sierpień
poszukuje nauczycielka szkół krakow. (izraelitka) z konwersacyą niemiecką posady, bądź towarzyszki podróży, bądź też jako nauczycielka do dzieci lub na pobyt letni. — Może udzielać francuskiego.
Bliższa wiadomość w **Gł. Agencyi Dzienników i Ogłosz n, Kraków, Plac Maryacki 2.** 1292 2 3

Znacznie potaniała KAWA
tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów,** ul. **Batorego L. 2.**
bo tylko 65 ct. kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4½ kilo uskutecznia odwrotnie i franco. 805 27 30

DO SPRZEDANIA
Dworek murowany, wysoki parter, 5 pokoi, przedpokój, 2 kuchnie, z obszernemi i wygodnemi budynkami gospodarskiemi tj. stajnią, wozownią, stodołą i t. p., 1½ morga ogrodu warzywno-owocowego, 2 morgi pola — tuż przy wałach miejskich — odpowiednie na wygodną podmiejską siedzibę, na zakład ogrodniczy i t. p. — Wiadomość: **Skład mąki „Kraków, ul. Szczepańska Nr. II.** 1289 2 3

Proszę czytać!
Skład maszyn rolniczych Proszciejowskiej fabryki Wichterlego w Podgórzu przy Krakowie uprasza o wczesne zamówienia na: **Kosiarki i Żniwiarki,** oryginalne amerykańskie Mc Cormicka (dziś najsłynniejsze w świecie), lekki chód, a tną nawet położone zboże. — Polecam również: **Grabiarki, Pługi, Brony, Oborywacze, Walce** i wszelkie inne sprzęty rolnicze. Warunki spłaty nader przystępne. — Zamówienia przyjmuje główne zastępstwo: **Franciszek Albin w Podgórzu przy Krakowie.** 1285 2 10

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 1575 66 75
Wielki skład naczyń emaliowanych
en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Lawner.*

Odznaczony c. k. medalem państwowym za znakomite wyroby.



Najlepsze fachowe źródło zakupna **wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, towarów złotych, srebrnych, z granatów i nowego srebra** u firmy
Fr. Moravus
zegarmistrza i złotnika (ucznia techniki w Bielsku),
w Bernie mor., wielki rynek L. 8.
Dobre zegarki niklowe 3 złr. 75 ct., srebrne 5 złr. 80 ct. 1279 2 26
Proszę żądać mojego nowego illustr. cennika.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie **wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.
Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Boohni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 1219 30 0



Na kawałek cukru daje się 3—4 razy dziennie od 20 do 30 kropli
A. Thierry'ego Balsamu, aby zabezpieczyć się od szkodliwych wpływów ostrej pory roku i usunąć powstałe następstwa. — Unikać naśladownictw i uważać na zarejestrowaną we wszystkich cywilizowanych państwach zieloną markę ochronną z zakonnicą i napis wyciśnięty na korku: **„Allein echt".** Pojedyncze flaszki do otrzymania we wszystkich prawie aptekach po 30 i 60 hal. Pocztą franco 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 koron. Flakon na próbę wraz z prospektem i wykazem składów we wszystkich krajach świata za przesłaniem 1 kor. 20 hal. Adresować: A. Thierry's Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 7 Niezliczone pisma dziękczynne są do codziennego oglądania. 177

Otwarcie Targowicy bydlęcej
na Prądniku w Krakowie.

Ogólny Związek Hodowców i Handlarzy bydła powierzył prowadzenie targowicy na bydło i trzodę w Krakowie, w Prądniku Białym, Bankowi dla Handlu i Przemysłu — który urządza **pierwszy targ na woły i bydło we środę 15go maja b. r.,** a następne targi odbywać się będą regularnie co czwartek. Targi na trzodę urządzone zostaną zaraz po uzyskaniu pozwolenia c. k. Starostwa. — Kasa targowa zaczyna funkcjonować z dniem otwarcia targu. — Zaliczenia na woły udziela i wszelkie zgłoszenia przyjmuje 1298 3 3

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

J. F. BURCHARDT
Tapety
krajowy i zagraniczny wyrób — własne oryginalne. 1287 3 12
Telefon Nr. 1847. **WIEN, I.,** Goldschmidgasse 8.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy
BYSTRA obok BIELSKA
(ŚLĄZK AUSTRYACKI). 1226 2 10
Wytworne urządzenie! Ceny umiarkowane!
Prospektów dostarcza *Zarząd.*

Na czem nam więcej zależy,
jeśli nie na zdrowiu naszych dzieci?
Wprawdzie natura działa swoje, ale i stosowny pokarm jest rzeczą bardzo ważną.
Probójcie i dawajcie dzieciom codziennie na śniadanie kaszę przyrządzoną z Quäker Oats. Przepis do przyrządzania takiego śniadania umieszczony jest na każdej paczce
236 7 7
Quäker Oats

„Swoszowice" pod Krakowem — **cały rok otwarty** **Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum**
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.
Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skuteoznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, **obrzmienia kości,** różne choroby **nerwowe.**
W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszona metoda Czerwickiego) używaną w przedsiębiorstwach kąpielowych zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tusza elektrycznymi. **Zakład elektryczny.** W zakładach galwanizacya, faradyzacya, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 30 września. Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1268 4 30

Nestlé'a Mączka dla dzieci



najznakomitsze pożywienie dla **małych dzieci,** puszka K. 1·80.
Nie potrzebuje Puszka próbna 1 kor. **żadnego dodatku mleka.**
Zapomocą tego od dawna uznanego, więcej jak od 30 lat zaprowadzonego i wypróbowanego środka odżywczego, można łatwo odzwyczaić **niemowlęta** od piersi matki.
Biegunka i wymioty wykluczone.
Roczna produkcya Fabryk Nestle'a wynosi: **35,000.000 puszek.**
Dziennie zużycie **132.000 litrów.** 615 14 0
Nestle'a zgęszczone mleko **z cukrem, puszka 1 K.**
Nestle'a zgęszczone mleko bez cukru **„VIKING"** — **Nowość — puszka 1 K.**
zawiera najlepsze **mleko alpejskie.**
GŁÓWNY SKŁAD:
F. BERLYAK w WIEDNIU, I., Naglergasse 1.
Do nabycia we wszystkich aptekach i droguëryach.

Kto chce być zdrowym, niech pije
Porter Tenczyński.
Do nabycia wszędzie. 1215 33 0

TUTKI
z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie **„PRIMUS"**
uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 968 37 0
Główny skład na Kraków:
JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, Kraków, Rynek 8.

KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca:
Wyspiański Stanisław,
Wesele
dramat w 3 aktach. 1249 5 5

Ekonom młody — z praktyką gospodarczą we własnym zarządzie — poszukuje posady od 1 czerwca. — Wiadomość: **„Zarząd szkoły" Gorzków, p. Wieliczka.** 1305 2 2

Pokój duży frontowy
blisko plant, z meblami, **na żądanie wraz z utrzymaniem i obsługą.** — Bliższą wiadomość poda: **Dział inseratowy „N. Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 1304 2 2

Padaczka.
Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda odpowiedniej broszury. Do otrzymania darmo i opłat. przez: **Schwanen Apotheke, Frankfurt a. Main.** 809 10 52

Biuro Nauczycielskie MARYI STEHLIK,
Kraków, Rynek L. 7. 1248 3 3
ma do umieszczenia **zaraz** Guwernantki, Nauczycielki Polki z język. niem. i franc., muzyką wyższą i średnią, oraz Fröblanki i Bony.

Czeladników krawieckich
dwóch i **jednego chłopca do nauki** przyjmie zaraz: **Jan Matuszeński,** krawiec, w **Łazy** koło Orłowa, Śląsk austryacki. 1288 3 3

HANDEL GALANTERYJNY
dobrze prosperujący zaraz do sprzedania, lub kapitał potrzebny 5000 koron. Zgłoszenia tylko listowne z dokładnym adresem przyjmuje p. *Jan Stryjeński, Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.* 1266 3 3

Handel drobiazgowo-galanter.
z obrotem rocznym 70.000 zł., w jednem z większych miast — jest zaraz do sprzedania. — Informacyj udziela z grzeczności **Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego L. 2.** 1312 2 5

ZAKŁAD NARODOWY imienia OSSOLIŃSKICH ma od 1go kwietnia 1902 r.
Folwark Strzelce wielkie
w powiecie Brzesko, obejmujący 5½ morgów ogrodu, 439 mg. roli, 222½ mg łąk, 77 mg. pastwisk, 1½ mg. lasu, 20 mg. nieużytków, młyn i 3 karczmy — do wydzierżawienia. — Oferty zaopatrzone w wadyum, równające się 50% oflarowanego rocznego czynszu, należy wnosić **do 15go czerwca 1901 r.** do godz. 12ej w południe, w biurze syndyka Zakładu adwokata **Dra Bilika we Lwowie,** ul. Kościuszki Nr. 8. — Projekt kontraktu dzierżawy można przejrzeć albo u syndyka, lub u zastępcy Administratora w Przybyszu p. Radomyśl koło Tarnowa. 1309 2 3

Lodownia duża
na piwo butelkowe i różne artykuły tanio do sprzedania.
Poszukuje się **2ch uczniów do praktyki.**
Wiadomość w Handlu *A. Zegadłowicza w Krakowie.* 1310 2 3

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości
opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 32 60
WINO tag. dob. odleżałe, doskonale od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

● **Herbata z Brodów!** ●



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 86 0
1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak. najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo . . . . . 9·—
● **Herbata z Brodów!** ●

Posilne pożywienie
TROPON
wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne jest podstawą dla **sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.**
Mączka z białka Tropon jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalesc.
Książka kucharska „Moderne Kraftküche" darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia.**
Gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży
Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII I, Kochgasse 3. 1020 10 52

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ
JAWORZE
(ERNSDORF), ŚLĄZK AUSTRYACKI PRZY BIELSKU.
otwarty cały rok.
Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Szląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.
Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długolet. kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese. 1197 7 28
Wszelkich objaśnień udziela tylko Zarząd dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner.**

SUKNA i MATERYE WEŁNIANE
po oryginalnych cenach fabrycznych kupujcie tylko u
J. Theumanna, Brünn, Rathhausgasse Nr. 12.
Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych — krajowych i zagranicznych wyrobów. — Stały skład towarów czarnych, również uniformowych materyj dla urzędników, weteranów, straży ogniowej i innych stowarzyszeń — oraz na liberye i t. d. 1127 9 20
Wzory darmo i opłatnie.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.

Handel galanteryjny — skład kapeluszy i bielizny męskiej **Zdzisława Zdanowicza** w Krakowie, Sławkowska L. 8, poszukuje praktykanta władającego językiem polskim i niemieckim.